No. 235 — rocznik IX —1867. Sobota, 12 października 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspi po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. ti-e.)
Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi: w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 2 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 26 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 del.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (sobi. nis.) racżna także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jonke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Ozech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik **Raozkowski**, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Laffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse, n. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Berlinie: **Rudolf Mosse** Gr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemeyer**, H. Albrecht Taubenstrasse 31, **Stuhrsche Buchhandlung**. — W Bremie: **B. Schlotte**. — W Lipsku: **Hugenlasz. Fort. Saohse et Comp.** W Frankfurcie n. M. **Daube et Comp.** — W Poznaniu: **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie, **K. Reymer**, **A. Gruszczyński**, na W. Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Sulęgocki**; w Chełmnie: **Józef Chociszewski**; w Czempinie: J. Ekert; w Gąsawie **W Radziejewski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki**, **Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Grodzisku: **Mordas et Knoll**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme**, **Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kłecku **W. Lubecki**; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Olemierski**; w Koźminie: **H. Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putiatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Łopiennie: **Patrykowski**; w Międzyrzeczu: **Marcin Żórawski**; w Miłosławiu: **J. Kamiński**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janozakowski**; w Rogoźnie: **Zieliński**; w Skokach: **Ignacy Kasinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski** w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **K. Winżewski**, **B. Nowakowski**.

POZNAŃ, 11 października

Przewidywanie nasze, iż podróż króla Wilhelma po krajach zamieńskich głównie miała na celu odnowienie przyjaznych stósunków z monarchami południowych państw niemieckich i porozumienie się z nimi osobiste co do dalszéj polityki Niemiec w obec zagranicy, znajduje potwierdzenie w artykule Prov. Corresp., który wczoraj pod rubryką „Prusy“ podaliśmy czytelnikom naszym w przekładzie. Z półurzędowego tego communiqué przebija wyraźnie wiara, iż spotkanie się potężnego monarchy pruskiego z panującymi sprzymierzeńcami za Menem i urok, jaki zwycięzca z pod Sadowy roztoczył w przejeździe na ludność Niemiec południowych, niemało się przyczynią do przyspieszenia narodowego zjednoczenia się wszech Niemiec pod przewodnictwem dynastyi Hohenzollernów.

Wiadomości z Rzymu są dotychczas sprzeczne i niejasne. Prasa inspirowana paryska przedstawia powstanie w dogorywaniu, podczas gdy telegramy florenckie i korespondenci Indép. belge twierdzą, że rokosz się wzmaga, przytaczając na dowód, iż Garybaldczycy ponownie zajęli stanowisko pod Aquapendente i że kardynałowie rzymscy zabierają się do wyjazdu do Civitavecchii. Indép. belge dowiaduje się jednocześnie, że panu Nigrze udało się pozyskać w Biarritz przyrzeczenie, iż Francya w żadnym razie nie będzie zbrojnie interweniować w Rzymie a nawet przyzwoli w razie zwiększenia się powstania na zajęcie przez wojska włoskie terytoryum państwa kościelnego z wyjątkiem Rzymu i Civitavechii. — Ciekawą jest w omawianiu kwestyi rzymskiéj postawa obu ministeryalnych organów berlińskich. I tak podczas gdy z urywkowych napomknień Nordd. Allg. Ztg możnaby wnioskować, że dziennik ten nie gniewałby się, gdyby powstańcom się powiodło zająć miasto wieczne i złamać tém samém na zawsze wpływy francuskie na półwyspie włoskim Kreuz Ztg ulegając zapewne legimistycznym tradycyom, ze wstrętem przyjmuje myśl upadku najstarszéj, bo tysiącletniéj monarchii papieskiéj i zapanowania w Rzymie „czerwonych koszul“ Garibaldego, który swego muła śmiał był przezwać „Pionono.“ Gazeta Krzyżowa mniema, że w razie odebrania Ojcu s. władzy świeckiéj przez Włochy, należy niezależność Stolicy Apostolskiéj na innych, odpowiednich oprzeć podstawach; gdyż „Papież na żołdzie francuskim z rezydencyą w Fontainebleau“ byłby to fakt nawet dla najgorliwszych katolików w Niemczech nader niebezpieczny.

Jak donoszą z Bukaresztu do augsburgskiéj Allg. Ztg, jest usposobienie Rumunów już oddawna nadzwyczaj przygnębione. Każdy pojmuje, że stósunki publiczne zamiast się zbliżać ku lepszemu, z każdym dniem stają się niewygodniejsze. Minister skarbu Steege zażądał na radzie ministrów, ażeby izbę zwołać już na 28 października w celu obmyślenia ratunku dla finansów i od przyjęcia swojego wniosku czynił zależném dalsze pozostanie w ministeryum; reszta ministrów poparła p. Steego i książę Karol zgodził się, a nawet podpisał dekret zwołujący izbę. Tymczasem dotąd nie ogłoszono publicznie żadnego rozporządzenia w tym duchu. Ale wątpić należy, zdaniem korespondenta, by izba mogła zaradzić położeniu kraju, zdaje się przeciwnie, że sejm da tylko powód do nowych walk stronniczych. Sądzą więc w kołach bliskich rządowi, że skoro tylko izba uchwali potrzebny kredyt, będzie rozwiązaną. Byłby to środek nie bardzo wprawdzie konstytucyjny, ale konieczny, jeżeli książę Karol chce utrzymać obecne ministeryum. Owszem odzywają się głosy, że Rumunią tylko samowładny monarcha mogłby wydobyć z chronicznéj anarchii.

Czém Nicea dla Niemców — powiada Zukunft berlińska w przeglądzie swym politycznym — tém, jak się zdaje, ma być w przyszłości dla Moskali Praga. Dzienniki czeskie donoszą bowiem jako fakt autentyczny, iż „na tę zimę“ zamierza osiedlić się w Pradze kilka znakomitych rodzin moskiewskich, między innymi znany w kołach politycznych petersburgskich p. Samarin. Dostojni goście nie pragną nic więcéj, jak tylko oddychać łagodném powietrzem zimowém stolicy czeskiéj; cóż oni winni, że przypadkiem mieli sposobność poznać na wystawie etnograficznéj w Moskwie panów Riegera i Palackiego? — Do powyższéj wzmianki dodamy, iż w. książę Konstanty z rodziną swą także w tych dniach zaszczycił Pragę kilkodniowym pobytem, przyczém z wielkiém zamiłowaniem zwiedzał narodowe czeskie pamiątki.

Na dworach europejskich niemałe zapewne zrobi wrażenie telegraficzna wiadomość z Monachium, o któréj już poprzednio przebąkiwały z lekka wiedeńskie dzienniki, iż młody król bawarski, będący od pół roku niemal po zaręczynach z kuzynką swą księżniczką Zofią bawarską, nagle odstąpił od zamiaru zaślubin. Postanowienie królewskie tém bardziéj jest uderzającém, że już i dzień ślubu i osoby mające tworzyć dwór przyszłéj królowéj, były wyznaczone.

Wybory.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 8 b. m. naznaczony termin wyborów pierwszego stopnia do drugiéj izby sejmu pruskiego na dzień 30 października, termin zaś wyboru deputowanych na dzień 7 listopada. Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się z naszéj strony nad znaczeniem owych wyborów, nad obowiązkami wszystkich gorliwych około sprawy publicznéj, nad potrzebą wreszcie tém większéj z ich strony czynności i zabiegłości, że do wszelkich, nieuniknionych ku temu przygotowań zaledwie tylko dwadzieścia dni czasu pozostaje. Sądzimy, że męcząca i nużąca tylokrotném powtarzaniem się w ciągu tak krótkiego czasu praktyka wyborów ten przynajmniéj dobry i pożądany odniosła skutek, iż społeczność nasza, znając już dostatecznie swoje w téj mierze obowiązki, coraz mniéj zewnętrznéj podniety w dziele pełnienia ich potrzebuje. — Natomiast uważamy, iż nie od rzeczy będzie, zwrócić uwagę na procedurę zachowywaną dotychczas w układaniu listy kandydatów i na konieczność jéj modyfikacyi. Procedurze dotychczasowéj, zachowywanéj mianowicie w czasie ostatnich wyborów do parlamentu północno-niemieckiéj Rzeszy, nie możemy bynajmniéj przyznać warunków praktyczności. Owe zjazdy powiatowe, układające długie listy kandydatów i wysyłające delegatów do Poznania z przymusowym obowiązkiem przedstawienia tylko powiatowych kandydatów walnemu zebraniu; owa czynność tegoż zebrania, ograniczająca się na zarzuceniu komitetu centralnego stósem nazwisk, spotykających się bardzo często przypadkowo a może i nie bez zadziwienia obok siebie; ostateczna manipulacya wreszcie komitetu centralnego, ograniczająca się znów na niczém inném, jak na kalkulatorskiéj pracy obliczenia kresek oddanych na różnych kandydatów i na repartycyi najhojniéj niemi obdarzonych po różnych okręgach wyborczych, — jest bez wątpienia z wielu względów uciążliwą a nawet szkodliwą. Przy podobnéj procedurze rozrasta się tylko najnieszczęśliwiéj pasożyt powiatowszczyzny, zamkniętéj najczęściéj w ciasnym obrębie względów miejscowych a nie mającéj oka na ogólną potrzebę krajową. W naturalném zaś następstwie krępuje swobodę postanowień zjazdu delegowanych i komitetu centralnego, robiąc z nich, zamiast czém być powinni, wyższą instancyą w sprawach wyborów, jedynie tylko rachunkowych regulatorów powiatowych uchwał. Z tego to powodu uważamy za nasz obowiązek poprzeć stanowczo pojawiającą się już, jak słychać, tu i owdzie myśl następnéj modyfikacyi dotychczasowéj procedury wyborczéj. Według tegoż projektu, mają zjazdy powiatowe wybierać po jednym delegacie ze swego łona i wysyłać go na walne zebranie z upoważnieniem ogólném przedstawienia po wspólném porozumieniu się z innymi delegatami kandydata, jaki mu się będzie zdawał najstósowniejszym. Następnie będzie rzeczą komitetu centralnego ułożyć na podstawie przedłożeń delegowanych listę kandydatów i rozdzielić ich na okręgi wyborcze, których obywatelskim obowiązkiem znów będzie poddać się rozporządzeniom komitetu wyborczego bez żadnych uraz, ambicyi i pretensyi a głosować na przeznaczonego sobie z góry kandydata. Otóż konieczna według nas modyfikacya, mająca zresztą tę niezaprzeczoną korzyść, że godzi objawy woli powiatów z ogólnemi potrzebami kraju. — Co się tyczy osób kandydatów, nie występujemy, jak bardzo naturalnie, z listą własną, a jak nie mamy nic przeciw osobom, które dotychczas reprezentowały kraj nasz w łonie sejmu pruskiego, tak też z drugiéj strony nie uważalibyśmy wcale za rzecz szkodliwą, gdyby w skład naszéj deputacyi sejmowéj nowe i świeże wstąpiły żywioły. Jeden wszakże pozwolilibyśmy sobie położyć warunek, a tym jest, aby wybór nasz skierował się przedewszystkiém na takie osoby, co, pojmując obowiązek sejmowania na seryo a nie szukając w mandacie deputackim zadowolnienia małéj ambicyi lub sposobu zyskania tanim kosztem popularności, zdecydują się na trwały pobyt w Berlinie w ciągu całéj kadencyi sejmowéj. Doświadczenia, wyniesione pod tym względem z dotychczasowéj praktyki sejmowéj, skłaniają nas do zwrócenia uwagi na ów bardzo essencyonalny według naszego widzenia rzeczy warunek, nie mniéj wyborców, jak samychże kandydatów poselskich.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył tajnemu radzcy rejencyjnemu Gebauer w Poznaniu i naddyrektorowi poczt Plath w Bydgoszczy nadać order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowym liściem a pomocniczego prokuratora Grasshof w Łobżenicy mianować prokuratorem w Szubinie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 8 października.

(G.) Zdawałoby się, że kwestya galicyjskich lisów i pasowysk już zniknęła, a przecież ona ciągle nurtuje podżegana nienawistną ręką. Z razu była ona kwestyą społeczną, teraz stała się kwestyą polityczną. Wiemy, że u ludu naszego idee polityczne są nienawistne, trzyma się on swego tradycyjnego zwyczaju, niezważa na prądy opinii, zamknięty w skorupie ciemnoty. W poić weń jakąś polityczną ideę stało się prawie niepodobieństwem. Mimo to przecież partya klerykalna moskiewska nieulękła się tych trudności, ale z wszelką wytrwałością i wyrachowaniem przystąpiła do dzieła. Jakim sposobem wzbudzić w ludzie, niepowiem zamiłowanie, ale pewną przychylność dla caratu, owego caratu, którego nazwa wiecznie była przekleństwem, jak wytłómaczyć ludowi, że owo nazwisko Moskal, najpogardliwsze, jakie ląd znał kiedykolwiek, ma mu się stać zbawiennem! Zobaczymy na jakiéj drodze partya klerykalna ideę tę chciała przeprowadzić. Niestety, nie obliczyła się, że walczyć z przyzwyczajeniami i wyobrażeniami ludu można tylko do pewnego stopnia. We wszystkiém na świecie jest pewna „science d-s limites“, która się przekroczyć nie da.

Jak wiadomo, patent cesarski z 7 września 1848 r. uchylił stósunki poddaństwa w Galicyi i uwolnił posiadłości włościańskie od wszelkich ciężarów. Uwolnienie to stało się na koszt rządu, za wynagrodzeniem ze skarbu, tak, że włościanie sami ciężarów gruntowych nie spłacali. Co do służebnictw, to te pozostały podówczas nienaruszone, a wynagrodzenie za nie na przyszłość wymierzyć się miało. Gdyby o służebnictwach w r. 1848 stanowczo było orzeczone, lud byłby się rozstrzygnięciem tém zadowolnił. Późniéj każda serwitutowa ustawa zdawała mu się być ciężarem, nie mógł on sobie jasno wystawić owego prawnego stósunku, lecz zdawało mu się, że co moje to i twoje, i ztąd nie mógł z razu przypuścić, aby mu zakazano wolno gospodarzyć po cudzych lasach, ograniczając go do pewnych gminie przyznanych obszarów i nadając mu leśną ustawę. Gdy jednak w jedném i drugiém miejscu dobrowolną, między większym właścicielem a gminą wiejską przeprowadzono ugodę, zaczęli chłopi na Mazurach stawać się do ugody skłonniejszymi, a w najgorszym razie rzecz się kończyła na jakiéjś deputacyi do Wiednia lub na długotrwającym procesie. Inaczéj jednak stało się na Rusi; tutaj partya klerykalna pochwyciła sposobność, aby polityczne swe przeprowadzić cele. Konsystorze greckie stanęły na czele opozycyi chłopskiéj przeciw serwitutom i z pomocą armii popów zaczęły nawet z ambon rozszerzać pomiędzy ludem mniemanie, że serwitutowa sprawa — to naruszenie praw ludowych — to wydzieranie owych lisów i pasewysk, które im się od wieków należały. Tym sposobem partya klerykalna pozyskała sobie ciemny lud, rozdmuchując najniebezpieczniejsze, bo społeczne namiętności. Lecz nie to było celem św. Jura, zarzewie miało inny wzniecić płomień, wzniecić nienawiść przeciw Lachom, a miłość północnego batiuszki. Z jednéj strony trzeba było wskazać, że Lachy ciemiężyciele, z drugiéj strony, że Moskwa jest rajem i społeczném szczęściem.

W tém zaś nader wygodnie posłużyła kwestya serwitutów. Św. Jur z jednéj strony pokazał właściciela większéj posiadłości — pana, który dybie na lisy i pasowyska razem z rządem, starającym się sprawę zakończyć, z drugiéj zaś strony rozszerzano wieści, że w Moskwie zaraz za granicą rząd tamtejszy daje chłopom lasy i pastwiska, że darował im grunta na własność itp.

Podał ku temu sposobność ukaz z 2 marca 1864 roku o uwłaszczeniu włościan w Królestwie. Św. Jur zadecydował, że ukaz darował grunta i wszystkie serwituta na korzyść chłopów, i kazał wierzyć popom, a ci też, niewiele wiedząc o świecie i nieczytając dzienników prócz konsystoryalnego Słowa, zaczęli rozszerzać mniemanie, jakoby rząd austryacki razem z panami polskimi dopuszczał się największéj niesprawiedliwości, robiąc z serwitutów jakąś kwestyą prawną, kiedy przecie lisy i pasowyska z natury rzeczy do wiejskiéj gminy należeć powinny.

Tak błąd a raczéj oszukiwanie ciemnéj opinii stało się zarodem jakich takich sukcesów w niektórych gminach. Zapomniał św. Jur, że kwestya uwłaszczenia szła tym samym trybem u nas, co pójdzie w Rosyi, z tą wszakże wielką różnicą, że w Moskwie włościanie sami pańszczyznę spłacić muszą — tam zamieniono pańszczyznę na carszczyznę. Art. bowiem 2 ukazu z 2 marca powiada: ...„na przyszłość włościanie obowiązani są wnosić do skarbu, za nabytą przez nich na własność ziemię, podatek gruntowy tym ukazem ustanowiony“. Towarzystwo rólnicze warszawskie ułożyło projekt zupełnego zniesienia pańszczyzny i spłaty gruntów włościańskich obligacyami indemnizacyjnemi, Moskwa wszakże w ciągłéj swéj troskliwości o los włościan nie dała przyzwolenia na tę ustawę, lecz ogłosiła wieczyste oczynszowanie włościan. Co do służebności, na które się księża galicyjscy ciągle odwołują, niechaj przeczytają art. 12 cytowanego ukazu: „Prawo włościan do służebności i użytków nie inaczéj może być uchylone, jak tylko za zobopólną zgodą dziedzica z włościanami, przepisanym porządkiem stwierdzoną, lub też na żądanie samego dziedzica, atoli pod koniecznym warunkiem stósownego za nie wynagrodzenia włościan przez dziedzica. Przypadki, w których uchylenie służebności na żądanie dziedzica dopuszczoném być może i przepisy do sposobu wyrachowania przypadającego włościanom wynagrodzenia osobném prawem postanowione zostaną.“

Niechże teraz owi mecenasi, co śmią twierdzić i rozszerzać między ludem, że Rosya przyznała chłopom grunta, lasy i pastwiska, przeczytają uważnie słowa ostatniego artykułu; czyż Rosya niepostąpiła tak samo, jak rząd austryacki — cała różnica, że gdy u nas kwestya ta już jest na ukończeniu, tam się dopiero zaczyna. Czemuż ci opiekunowie przygnębionego ludu nie idą tam mówić chłopom, że im się należą grunta, lasy i pastwiska za darmo, że wszelka ugoda w tym względzie jest nie-

---

O Panslawizmie zachodnim.

Studyum historyczne

przez

autora **„Historyi reform polit. w dawnéj Polsce.“**

(Ciąg dalszy. Zob. No. 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233 i 234.)

Podobna tranzakcya, przywracająca w kraju jedność i pokój, wywracała wszelkie plany Stolicy Apostolskiéj. Ściągnęła też na głowę Korybuta, najwinniejszego téj jedności sprawcę, pioruny Watykanu. Papież Marcin V rzucił na niego klątwę, zawiadamiając o niéj całe chrześciaństwo. Biskupom, szczególniéj polskim, kazał ją ogłaszać ludowi z ambon co niedziela i święto. Żeby zaś odciąć naród czeski od wszelkiéj z innemi narody styczności, zabronił książętom pogranicznym, pod karą klątwy, jakiegobądź z kacerzami handlu, dowożenia im soli, wina, korzeni lub innych towarów. Nieprzestając na klątwach, wezwał braci Jagiełłę i Witołda, aby powtórzyli wyprawę do Czech, celem skarcenia bezbożnego synowca i wytępienia całego kacerskiego narodu. Że zaś Jagiełło zasłaniał się brakiem funduszów na powtórną wyprawę, pozwolił mu wybrać podatek od duchowieństwa. Do téj koncesyi dołączył i inne łaski, przysyłając mu w darze gwóźdź z krzyża świętego i przyrzekając być ojcem chrzestnym nowonarodzonemu jego synowi.

Władysław Jagiełło pragnął jak najszczerzéj zadosyć uczynić życzeniom Ojca świętego, nie jego wina, że już do drugiéj wyprawy nieprzyszło. Duchowieństwo polskie pochwalało przymierze z cesarzem, pochwalało klątwę na Hussytów, ale do pieniężnego popierania wypraw nieczuło najmniejszéj ochoty. Szło o 20,000 ówczesnych złotych polskich. Synod duchowieństwa, zwołany do Łęczycy celem uchwalenia tego podatku, oświadczył, że do tak uciążliwéj ofiary żadném prawem obowiązanym być niemoże, a dyecezya płocka, do Księstwa Mazowieckiego należąca, dodała jeszcze wymówkę, iż bulla papiezka bynajmniéj się do niéj nie ściąga. Król doniósł zaraz o tém Papieżowi, a dowiedziawszy się, że ten w inny sposób podratować go nie myśli, oznajmił mu stanowczo, że bez obcych zasiłków żadnego w krucyacie przeciwko kacerzom brać niemoże udziału. Była to okoliczność bardzo ważna, bo przyjęcie stanowiska neutralnego niezagradzało jeszcze zupełnie drogi do zjednoczenia się kiedyś z Czechami.

Zygmunt Korybut ubezpieczony tym sposobem, przynajmniéj od strony polskiéj, prowadził daléj nagłące dzieło jednania stronnictw, niezważając na klątwy papiezkie. Pojednawszy się z Taborytami, obrócił swe kroki do partyi katolickiéj, składającéj się wyłącznie z niektórych wielkich magnatów, przyjaciół cesarza i posiadających w jego imieniu niektóre warownie. Rzecz tak trudną uwieńczył także pomyślny skutek. Korybut potrafił ich skłonić na początek przynajmniéj do jednorocznego zawieszenia broni na zasadzie obustronnéj tolerancyi, tak mało jeszcze uznawanéj w zachodnich państwach katolickich. Mówimy w zachodnich, bo w Polsce tolerancya schizmy greckiéj trwała zawsze bez przerwy. Dnia 18 października 1425 r. naczelnicy partyi katolickiéj: Jan Kolowrat, Zdzisław Tłuksa, Zawisza z Gimlicz i wielu innych, zjechawszy do Pragi, podpisali z Korybutem układ, obejmujący następujące punkta:

1. Każdy dobrych obyczajów kapłan, czy Prażanin, czy Taboryta, czy Orebita, może swobodnie odbywać kazania i udzielać sakramentu w dwu postaciach.

2. Zakazują się najsurowiéj i jako grzechy śmiertelne: cudzołostwo, sprosność, gry w kości i tańce po miejscach publicznych.

3. Każdy właściciel ziemi winien żywić rozkwaterowane u niego wojsko. Wojsko pójdzie pod surową karność i wstrzyma się od rabunków.

4. Panowie nie będą zabraniać chłopom zaciągania się do wojska za granicę.

5 Każdy z panów, który się odważy łamać niniejszą umowę, zapłaci kary 6000 kóp groszy pragskich, (około 400,000 złp. dzisiejszych).

Korybut, położywszy koniec wojnie domowéj, uznał za rzecz konieczną, zatrudnić wojsko Taborytów, leżące bezczynnie i skłonne do swawoli. Z tego to powodu, wyprowadziwszy je za granicę Czech właściwych, przebiegał z niém z kolei Szlązk, Morawią, Austryą, Saksonią, wszędzie odnosząc korzyści nad pojedyńczemi oddziałami wojsk cesarskich. Dwuletnią tę wyprawę zakończył w r. 1426 świetném i pamiętném zwycięstwem pod Aussig nad całą rzeszą niemiecką. Przed bitwą, która miała rozstrzygnąć losy czeskiego narodu, posłał do Niemców z propozycyą, aby przynajmniéj niezabijali jeńców. Niemcy, zaufani w swéj sile, odpowiedzieli ze wzgardą, że wszystkich pojmanych, czy Czechów, czy Polaków, w pień wycinać będą. Na tę wiadomość, Korybut kazał wojsku klęknąć, polecić się Bogu i przemówiwszy doń z zapałem, zlecił mu dla niedzieli zamknąć się w taborze. Rycerstwo atoli niemieckie, okryte od stóp do głów żelazem, niezważając na święto, rzuciło się na tabór. Czesi odpierali atak cierpliwie i mężnie, dopóki nieprzyjaciel nieznużył się nadaremnym bojem. Dopiero gdy począł kuleć, rozwarli tabór i rzucili się nań z całą wściekłością. Wówczas to nastąpiła rzeź, trudna do opisania. Wojsko niemieckie albo wycięte, albo rozproszone. Czesi, oddając Niemcom wet za wet, żadnemu z jeńców niedarowali życia. Między niedobitkami taki powstał upadek na duchu, że kilka tysięcy kiryśników niemieckich, otoczonych w pobliskiéj wiosce, zsiadłszy z koni, i utkwiwszy miecze w ziemi, błagało o miłosierdzie. Wymordowano ich co do nogi. Kronikarze czescy niemogą naliczyć łupów, jakie się wówczas dostały w ręce sfanatyzowanego narodu. Samych wozów naładowanych bogactwy 2500, puszek czyli armat 180, namiotów 4000. Od bitwy pod Aussig, oręż czeski tak się stał straszny Niemcom, że już najliczniejsze armie nie zdołały dotrzymać mu placu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sprawiedliwością! Kłamstwo trwałą podstawą ludowych idei nigdy być nie może, niech się też nie cieszą owi źli ludzie pomyślnym skutkiem; skoro kwestya serwitutowa minie a własność ustaloną zostanie, jak bańka mydlana pękną ich roboty, pokaże się, że budowali na lodzie, a budowla ich runie i może niejednego pogrzebie z owych ludzi fałszu, co śmieli rozszerzać zawiść i kłamstwo.

Wiedeń, 7 października.

X. X. Adres biskupów, jak to łatwo przewidzieć było można, wywołał tutaj silne wzburzenie. Na posiedzeniu rady gminnéj wiedeńskiéj 4 bm. radny Dr. Granitsch postawił naglący wniosek, aby z powodu wyrażeń, znajdujących się w adresie episkopalnym, widocznie przeciwko Wiedniowi wystósowanych, rada gminna w pełném uszanowania adresie do cesarza zastrzegła się uroczyście przeciwko wszelkim rzuconym w ten sposób oskarżeniom. Wniosek Granitscha, dostatecznie poparty, wszystkiemi głosami obecnych radnych, wyjąwszy jednego, przyięty został, wnioskodawcy zaś polecono wyrobienie adresu, który, jak mi mówiono, ma być dobitnie napisany, a jutro ma już przyjść na porządek dzienny rady gminnéj. Jest to więc pierwsza demonstracyjna odpowiedź na adres episkopalny, adresem stolicy, którego choćby nawet cesarz nie przyjął, zawsze będzie on miał swoje znaczenie i bez wpływu nie pozostanie.

Od wczoraj znowu i przez cały dzień dzisiejszy z powodu episkopalnego adresu różne niepokojące obiegały po mieście wieści. Głoszono, że br. Beust podał o uwolnienie, że reakcyjne nastąpi ministeryum pod kierunkiem hrabiów Clam-Martinica i Thuna, że rada państwa rozwiązaną zostanie. Dzisiaj nawet obawiano się jakichś niepokojów ulicznych, a na takie niemiłe wieści zawsze drażliwych nerwów giełda zaniepokoiła się niesłychanie. Jest w tém wszystkiém wiele przesady, ale także dużo prawdy.

O ile więc z pośród niepewności dało się wycisnąć trochę prawdy, zebraną w ten sposób donoszę. Prawda więc być ma, iż skoro kardynał Rauscher dowiedział się, że p. Hübnerowi, wracającemu do Rzymu, miały być udzielone instrukcye, aby żądał pewnych zmian w konkordacie, przy oddaniu adresu episkopalnego miał cesarzowi przypomnieć, jako w daném mu do zawierania w swoim czasie konkordatu z Stolicą Apostolską pełnomocnictwie jest dla jego osoby zastrzeżona jedynie moc i prawo wchodzenia następnie z Rzymem w jakiekolwiek dalsze układy, dotyczące zmian konkordatu, i że kardynał prawo to dla siebie teraz rewindykuje. Czyli istotnie kardynał miał w oném pełnomocnictwie przyznane takie prawo, trudno jest wiedzieć temu, kto pełnomocnictwa nie czytał. W skutek więc tak postanowionego żądania przez kardynała, br. Beust miał przypomnieć cesarzowi, iż on jest dotąd ministrem spraw zagranicznych, i że traktowanie z Rzymem w jego leży zakresie, a w przeciwnym razie prosi o uwolnienie. I w istocie, w sobotę miała być chwila stanowcza, bo cesarz musiał się zdecydować w wyborze między kardynałem a br. Beustem. Być może, iż się cesarz nawet chwilę zawachał, lecz w końcu reichskanclerz nad kardynałem otrzymał górę. W niedzielę z rana miała już z Ischl telegrafem nadejść odpowiedź. W niedzielę zatém, tj. wczoraj w południe, w wydziale konstytucyjnym br. Beust był w różowym humorze, a zapytany w tym względzie przez kogoś, odpowiedział przecząc już wieściom o swojém ustąpieniu. Dzienniki zaś półurzędowe starają się teraz tłómaczyć, iż owo pełnomocnictwo dane dawniéj kardynałowi, na które chciał się powoływać obecnie, nie mogło się odnosić ani być zastósowane w teraźniejszości, bo tylko co do przeszłości przy zawieraniu konkordatu udzieloném było.

Czyli taki rzeczywiście był przebieg owego kryzys dla p. Beusta, lub też trochę odmienny, trudno się spierać, ale to pewném być się wydaje, iż w skutek adresu episkopalnego i zmiany konkordatu naprężenie, jakie panuje w sferach najwyższych względem p. barona, w obec nieustannych do tego knowań partyi feodalnéj i dworskiéj przeciwko niemu, zachwianie w ostatnich dniach doszło do takiego stopnia, iż rzeczywiście cesarzowi zostawał tylko wybór między bar. Beustem a kardynałem Rauscherem. Na teraz jednak cesarz pozostał jeszcze przy p. Beuście. Skoro przecież i najtajniejsze sprawy teraz ukryć się już nie mogą, to jak tylko poczęły się rozchodzić wieści o możebnym upadku br. Beusta, opinia publiczna ujrzała natychmiast obok kardynała ministrami hr. Clam-Martinica i Thuna, lub też tego gatunku ludzi, których nieodstępną towarzyszką zwykle bywa mało komu przyjemna reakcya i ucisk.

W skutek to roznoszonych w ten sposób wieści, w najniższych warstwach tutejszych, a zwłaszcza po przedmieściach, opinia rozdrażniona i tak przeciwko kardynałowi, a zaostrzona jeszcze więcéj wnioskiem w radzie gminnéj Granitscha, przy wczorajszéj niedzieli znaczniéj się jeszcze wzburzyła i nawet znaleźli się koncertowi amatorowie, którzy pragnęli kardynałowi wyprawić huczną kocią muzykę; tak samo jak w 1848 roku okazywano tutaj publiczne niezadowolnienie, kończące się zwykle burdą uliczną. Kilku propagatorów przedmiejskich téj zabawki, policya, jak mówią, wczorajszéj nocy powsadzała do kozy, z innemi miała się na baczności, a myślę, że dzisiejszy deszcz i zimno uspokoiły do reszty piwem rozgrzane wczoraj umysły, a dzień i wieczór dzisiejszy przeszedł jak najspokojniéj, chociaż nie bez pewnych policyjnych baczności i trwogi spokojnych ludzi, wielce drażliwych na tego rodzaju objawy ulicznéj gawiedzi.

Mniejsza jednak o rozszerzane wieści i minione trwogi dnia dzisiejszego, lecz one odkrywają coraz widoczniéj jak różne wpływy ciągle minują stanowisko br. Beusta i jak to stanowisko z każdym dniem staje się coraz trudniejszém. Dodawszy do tego swarliwe a bezowocne dotąd roboty Rady państwa i całego liberalnego stronnictwa, dodawszy zewnętrzne coraz groźniejsze stósunki, a w takim razie można przyjść do przekonania, iż przy usilnych zabiegach znanego stronnictwa w najwyższych stronnictwach, wciąż jeszcze marzącego o lepszych czasach, parę takich jeszcze, jak teraźniejsze były, okoliczności — a i ważna zmiana tutaj może nastąpić. Przyjmuję, że nie liczę się do bezwarunkowych zwolenników kierunku br. Beusta, ani też do liberalnych w słowach teraźniejszych menerów. Lecz nie jestem równie i amatorem stronnictwa, stojącego pod chorągwią hr. Leona Thuna i Clam-Martinica, którego biurokratyczno-germanizacyjne rządy w Krakowie są wszystkim bardzo pamiętne. Obawa zmiany i konieczność obecnéj chwili, zdaje się, iż są na teraz najlepszymi tylko obrońcami i podtrzymywaczami br. Beusta. Ostateczne rozstrzygnienie groźnego zajścia delegacyi naszéj w Radzie państwa, oraz powiedzenie się podróży do Paryża p. barona z cesarzem, wpłyną stanowczo, jak się zdaje, na utrwalenie dłuższe, lub też prędki upadek br. Beusta.

Takie jest tutaj obecne położenie br. Beusta i chwiejnego dotąd wewnętrznego kierunku monarchii.

Odjazd cesarski do Paryża zapowiedziany jest na 21 b. m. Cesarzowi towarzyszyć mają obydwa bracia, arcyksiążęta Karól Ludwik i Wiktor, z ministrów br. Beust i hr. Andrassy.

Wracając jeszcze do owych narad biskupów, to i w łonie tak poważnego ciała trzy przekonania się pojawiły. Prawica z kardynałem Schwarzenbergiem na czele, występowała przeciwko wszystkiemu, coby zmierzało do jakichbądź zmian i rokowań w téj mierze. Środek z kardynałem Rauscherem i metropolitą Litwinowiczem mieli być skłonni do pewnych ustępstw. Lewica zaś bardzo szczupła, pod przewodnictwem biskupa z Budweis, księdza Irzyka, miała znowu przedstawiać niezgodność już konkordatu z wymagalnościami obecnéj chwili. Mimo jednak tych różnych zapatrywań, jeżeli one były tam rzeczywiście, adres episkopalny tak scholastyczny i wybitnych przekonań został uchwalony. Krok ten biskupów cisliwskich, porównywając z postępowaniem łagodném i pragnącém iść ręka w rękę z rządem i narodem na Węgrzech — jakżeż smutnie odbija! Tutaj czuć tylko średniowieczną grozę — na Węgrzech miłość ojczyzny i ojcowską troskliwość dyecezalnych pasterzy o prawdziwe dobro i spokój całego kraju.

Wspomniałem przed paru dniami o interpelacyi ks. Guszalewicza względem ucisku, jakiego w szkołach mają doznawać Rusini w Galicyi. Dowiaduję się teraz od posłów naszych, iż ks. Guszalewicz równie czynnym jest także i w wydziale konstytucyjnym — wybrany tamże jako narzędzie Niemców. Otóż w teraźniejszych sporach konstytucyjnych w wydziale Niemcy już kilka razy podszczuli ks. Guszalewicza, aby przeciw naszym posłom wystąpił, a zawsze ze stanowiska uciskanéj przez Polaków Rusi, uciekającéj się pod opiekuńcze skrzydła reichsratu i centralizacyi. Schindler, człowiek zszarzany moralnie a gniewający się na delegacyą naszą, że na niego nie głosowała do deputacyi, a przez to pozbawiła obliczonych naprzód korzyści, zwykle sufleruje ks. Guszalewiczowi w wydziale, mówki zaś miane w izbie jemu pierwéj poprawia. Autorem nawet onéj mądréj interpelacyi ma być także p. Schindler. Na co też to ta poczciwa nasza Ruś zeszła, że się nią opiekują, a jéj reprezentantami kierują ludzie takiéj wartości, jak Schindler. Trudno zaiste większego już, dla Rusinów świętojurskich upokorzenia, jakiego tu w Wiedniu teraz doznają, będąc reprezentowanymi przez ks. Guszalewicza, a forytowanymi przez pana Schindlera.

Praga czeska, 6 października*).

ρ Przesyłam wam dzisiaj dotykalne, że się tak wyrażę, wyjaśnienie uderzającego zjawiska, dla czego Czesi z taką o Austryi mówią odrazą i opozycyą swą posuwają aż do związków, których się zawsze dotąd wyrzekali. Jeżeli dzisiaj, prawdą a Bogiem, trzeba zakonstatować, iż cały naród czeski moralnie dał się zawojować panslawizmowi, to stało się to po prostu w skutek bezwzględnego zachowania się obecnego ministerstwa w obec Słowian w ogóle a w szczególności w obec Czechów. Pamiętacie zapewne jeszcze prześladowania federalistycznéj prasy w Czechach. W przebiegu czterech tygodni pozawieszano wszystkie dzienniki, które oponowały ministerstwu. Niechętnie tylko zgodziło się ono na umorzenie licznych przeciw prasie w Czechach wytoczonych procesów, gdy cesarz moralnie czuł się zobowiązanym do dania i innym krajom amnestyi, którą z powodu koronacyi w Budzie udarował Węgrów. Aby jednakże powetować to, co mu było uszło w skutek wymuszonego prawie na cesarzu aktu łaski, wydało ministerstwo prokuratorowi pragskiemu surowe polecenie prześladowania tutejszéj prasy opozycyjnéj. Że prokurator austryacki nie potrzebuje ministeryalnego wezwania, aby go do gorliwości pobudzić, znaną dawno jest rzeczą. To też zaledwie amnestya była ogłoszoną, wytoczono cały szereg nowych procesów prasowych dziennikom, jak Politik, Narodni listy, Prawda i Humoristicke listy. Środek ten jednakże nie wywołał, jak się zdaje, spodziewanego skutku i z téj przyczyny nowego dn. 2 bm. użyto sposobu. Minister bowiem sprawiedliwości, czy w skutek wskazówki, odebranéj od barona Beusta, czy też na własną rękę, rozkazał wytoczyć redakcyi Politik proces o zdradę stanu z powodu artykułu, traktującego o warunkach, pod któremiby Czesi pojednali się z Austryą. Sąd pierwszéj instancyi uznał wniosek odnośny prokuratora za nieuzasadniony, ponieważ zdaniem jego artykuł inkryminowany nie zawierał nic, coby zdradzało chęć do oderwania przemocą jakiéjkolwiek części państwa austryackiego; jeden z sędziów był nawet zdania, iż rzeczony artykuł o tyle tylko przeciw prawom wykracza, że budzi niechęć, zaczepiając politykę kanclerza państwa. Lubo tedy i inni sędziowie w tém byli zgodni, że nie popełniono zbrodni zdrady stanu, lecz tylko zbrodnią zakłócenia pokoju publicznego, odwołał się prokurator jednak do sądu głównego, przy którym wedle zwyczajów austryackich istnieje osobny senat, z najusłużniejszych złożony radzców, dla spraw prasowych, i senat ten wytropił natychmiast zbrodnią stanu.

Wyjaśniać wam nie potrzebuję, jakie znaczenie ma dla władz niższych podobna decyzya. Podobni smyczy ogarów, rzucili się sądowi i policyjni oprawcy na członków redakcyi i na — personał drukarni! Ponieważ redaktor, pan Kotek, przed kilku już dniami udał się był do Genui do wód morskich a przeto nie zaraz mógł być wtrącony do turmy, uwięziono faktora drukarni p. Franiek i metteura en pages, dwóch przeto ludzi, którzy zupełnie są niewinni, ponieważ zgoła wiedzieć nie mogą, kto jest autorem rzeczonego artykułu ani też osądzić, czy zawiera coś, coby było karygodném. Ponieważ jednak obydwaj są ojcami familii, przeto spodziewa się sąd, że ich zmusi do wyjawienia tajemnicy, gdzie redaktor obecnie przebywa. Dziwna to rzeczywiście przypuszczać, że podrzędni członkowie drukarni wtajemniczeni są w arkana redakcyjne, a oburza zarazem, że niewinne osoby męczarnią znaglone być mają do denuncyacyi. Dn 3 bm. wreszcie proces ten w nowe wszedł stadyum. I profesor Zeilhammer bowiem ma być uwięziony, który tych dopiero dni powrócił z podróży do Szwajcaryi, a którego policya podejrzywa, iż redaktora odpowiedzialnego p. Kotek wywiózł za granicę. Fotografie p. Kotek rozesłano też na wsze strony. Jak wielką jest nieludzkość austryackiéj sprawiedliwości, osądzić możecie z tego, że substytut prokuratora podał wniosek, aby wszystkich członków redakcyi i wszystkich zecerów, mających żony, uwięziono i dopóty w więzieniu trzymano, dopóty nędza ich familii nie zmusi do przyznania się. Owóż to sprawiedliwość rzekomo konstytucyjnéj Austryi i aparata, służące do reorganizacyi państwa. Dziwić się tedy nie będziecie, jeżeli wzburzenie w Czechach doszło już do najwyższego stopnia; niestety jednak cierpi państwo za grzechy stronniczego ministra, który kiedyś na uwagę dr. Riegera, że z powodu nieznajomości stósunków ster rządu nie małe mu może zgotuje trudności, odrzekł: „o, ja nadto dobrze znam Austryą, dwa razy byłem tu u wód.“ Jakże często już były koła nasze dworskie „u wód“, a jednak nie znają gruntu, na którym stoją, inaczéj bowiem nie możnaby sobie wytłómaczyć, jak z tronem i państwem w podobny igrać można sposób!

Co do procesu Politik sądzą tu powszechnie, że p. Kotek już nie powróci, gdyż zdemoralizowane sądy nie dozwalają wcale obrony w procesach politycznych a wyroki zapadają, nim obwiniony wezwanie odebrał.

*) List ten nadesłał nam jeden z celniejszych przewódców dzisiejszéj polityki czeskiéj.

PRUSY.

* **Berlin**, 10 października. Dzisiejsze (17) plenarne posiedzenie sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj zagaił marszałek izby dr. Simson o godzinie 10¼ z rana. Przy stole rady związkowéj zasiadł pomiędzy innymi prezydent Delbrück; zaraz po rozpoczęciu obrad przybył również hr. Bismarck. Poseł Harkort złożył u laski marszałkowskiéj następujący wniosek dostatecznie poparty: „Zawezwać kanclerza Związku, ażeby kazał zbadać stan gościńców wodnych w Związku północno-niemieckim i spowodował uzupełnienie systemu kanałów w krajach związkowych.“ Nad wnioskiem tym postanowiono obradować zaraz w plenum izby a nie w osobnéj komisyi. Następnie przechodzi izba do obrad nad przedmiotami, zapisanemi na porządku dziennym, a mianowicie nad wnioskiem posła Laskera i towarzyszów o zniesienie ograniczenia stopy procentowéj. Wniosek referenta posła Saltzwedell brzmi: „Uchwałę nad wniesionym przez posła Laskera projektem do prawa odroczyć aż do rozstrzygnięcia przez sejm Rzeszy i oświadczenia rady związkowéj co do ustanowienia banków hipotecznych.“ Wniosek korreferenta posła dra Braun (z Wiesbadenu) brzmi: „Wniosek posła pana Laskera przyjąć.“ Do tego postawiono znaczną liczbę poprawek. Rozprawy były żwawe i długie. Wniosek referenta upadł a przyjęto z małemi odmianami wniosek posła Laskera.

Dnia 9 b. m. odbył się w kaplicy zamkowéj w Cieplicach ślub księżniczki Matyldy Radziwiłł, najstarszéj córki księcia jenerała piechoty Wilhelma Radziwiłła, z księciem jenerałem austryackim Windisch-Graetz.

Połączone wydziały dla handlu i obrotu i sprawiedliwości północno-niemieckiéj rady związkowéj zebrały się wczoraj na obrady nad projektem do prawa, dotyczącego urządzenia konsulatów. Dziś obradowały połączone wydziały dla ceł i poborów i dla handlu i obrotu nad przyłączeniem Szlezwiga-Holsztynu do Związku celnego. Również zebrały się dziś połączone wydziały dla marynarki, dla wojska lądowego, fortec i obrachunkowości, ażeby obradować w sprawach marynarki związkowéj.

Pod względem tegorocznego powszechnego spisu ludności, który się ma odbyć w całéj monarchii pruskiéj dnia 3 grudnia, pozostawiono królewskim rejencyom do woli, w jaki sposób spis ów przeprowadzić chcą, czy pomocą list domów i własnoręcznego wpisywania się, czy też za pomocą urzędowych rachmistrzów.

AUSTRYA.

Wiedeń, 8 października. Wzburzenie, wywołane adresem biskupów cislitawskich, nie tylko nie uspokoiło się jeszcze, lecz wzrasta nawet o tyle, że się rozszerza na dalsze obszary państwa austryackiego i energiczne w różnych miastach przeciw niemu wywołuje protesty. Niewiadomego zaś jeszcze żywiołu dodała mu wieść, która wczoraj obiegała po stolicy, wieść, że stanowisko kanclerza nie tylko jest zachwiane, lecz że nawet sam wraz z ministrem skarbu p. Becke podał się do dymisyi i że przewódzcy arystokracyi feodalnéj hr. Clam-Martinitz i hr. Thun starają się skłonić kilku liberalnych członków rady państwa do utworzenia gabinetu, któremuby pierwsi nadali charakter a ostatni barwę. Rychło wprawdzie przekonano się, iż wieść ta jest fałszywą — potrzeba jednakże było aż oświadczenia samego barona Beusta, złożonego na posiedzeniu jednego z wydziałów rady państwa i to w skutek wyraźnego zapytania, aby w bezzasadność owéj wieści uwierzono. Mimowolnie nasuwa się tu pytanie, zkąd wieść ta powstać mogła. Według jednych sam kanclerz podobno nie jest jéj obcym zupełnie, chce albowiem wejść nich przez rozsiewanie jéj wywołać w stolicy demonstracye, któreby pokazały biskupom i innym zwolennikom konkordatu, po czyjéj stronie jest ludność stolicy; inni znowu są zdania, że źródła jéj aż w Paryżu szukać należy, jeszcze inni nareszcie są przekonania, że wszystkie przeciw kanclerzowi państwa knowane intrygi wychodzą z Niemiec. Baron Beust tedy zajmuje dotąd wysoce swe stanowisko.

Cesarz i cesarzowa w tym jeszcze tygodniu a najpóźniéj wdopodobniéj w piątek powrócą z wód Ischl na zamek Schoenbrunn. Po powrocie wydane zostaną ostateczne postanowienia we względzie podróży cesarza do Paryża. Wyjazd ustanowiony już został, jak zaręcza Presse, na dzień 21 bm. Arcyksiążęta Karól Ludwik i Ludwik Wiktor, bracia cesarza, towarzyszyć mu będą. Że wraz z nim i baron Beust a prawdopodobnie i hr. Andrassy do Paryża pojedzie, już donosiliśmy. Jako marszałek podróży fungować będzie w. podkomorzy hr. Crennevill. Według zaręczenia Patrie miała cesarzowa austryacka wystósować list do cesarzowéj Eugenii, w którym wyraża żal swój, iż z powodu zdrowia nie może udać się do Paryża.

W Pradze czeskiéj bawią obecnie oprócz króla i królowéj hanowerskiéj w. książę rosyjski Mikołaj i w. księżniczki Konstantynówna i Olga, który wspólnie zwykli oglądać osobliwości miasta. Zresztą donoszą z Pragi do wiedeńskiéj Presse, że na zimę obecną, jak twierdzą dzienniki czeskie, zjedzie do Pragi kilka znakomitych familii rosyjskich a pomiędzy innemi także i polityk, niejaki p. Samarin, mający podobno wielkie w rosyjskich sferach rządowych wpływy. Propaganda więc moskiewska rozpoczęta na wystawie w Moskwie, prowadzić się dalej będzie w Pradze! Rodziny te książęce w piątek opuszczają Pragę, król i królowa hanowerska udają się do Wiednia, w. książę i wielkie księżniczki na Frankfurt n. O. do Petersburga.

FRANCYA.

* **Paryż**, 8 października. Panowie Rouher i Lavalette powrócili dziś rano do stolicy i objęli natychmiast zarząd swych wydziałów. Również przybył do Paryża z Biarritz kawaler Nigra, który nadzwyczaj mu być zadowolniony z rezultatu rokowań z cesarzem. Le dép. belge mniema, że poseł włoski nietylko otrzymał zaręczenie, iż Francya w żadnym razie nie będzie interweniować w Rzymie, ale także przyzwolenie na zajęcie przez wojska włoskie państwa kościelnego z wyjątkiem Rzymu i Civitavecchii, naturalnie na przypadek rozszerzenia się rokoszu. Zresztą stał się Paryż obecnie nader ubogim w nowiny a nawet w pogłoski polityczne; wstrząśnienia zeszłego tygodnia zbyt wyczerpały umysły i ztąd ogólna zapanowała cisza. Dziś tylko roznosili nowiniarze po mieście listę kandydatów na krzesła ministeryalne, którą powszechnie dobrze przyjmowano. Według niéj objąłby margrabia de Lavalette tekę spraw zagranicznych, Leroux, drugi wice-prezydent, tekę finansów, p. Rouher zaś spraw wewnętrznych. Ministerstwo stanu miałoby być w takim razie zwinięte. Jakkolwiek pogłosce téj niemożna bezwzględnéj dawać wiary, tyle przecież jest rzeczą pewną, że prąd pokojowy przeważył w najwyższych kołach rządowych i że postanowiono utrzymać status quo za każdą cenę, byle nie wojny. To też, rozpoczęły już dzienniki półurzędowe, jak się zdaje na rozkaz wyższy, z kolei zaprzeczać zbrojeniu się Francyi i koncentrowaniu niezwykłych sił wojskowych na wschodnich krańcach Francyi. I tak zaręcza Courrier de Moselle, że w czterech departamentach wschodnich nie więcéj jak 20,000 stoi żołnierza, z których 8500 załoguje w Metz. W Alzacyi również nie powiększono liczby wojsk. Tymczasem mimo tych zaręczeń i mimo doniesień Köln. Ztg o wstręcie ludności na prowincyi do wojowniczych na przyszłość planów, nie przestają mianowicie korespondenci dopism angielskich przesyłać im z Francyi niepokojących wiadomości. Zdaniem ich usposobienie umysłów w Paryżu nie jest zadowalniające a politycy wietrzą złe, klasy robotnicze są niespokojne, a finansiści skarżą się i uważają dzisiejszą ciszę jako ciszę przed burzą. Różnica jednak spotyka się w objaśnianiu tych symptomatów. Jedni utrzymują, że to skutki przeszłości, drudzy widzą w nich zapowiedź ważnych wypadków, których ściśle nie okre-

Literatura polska.

Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831, od epoki, na któréj opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki, przez Ludwika Mierosławskiego. Tom III. Paryż 1865. Tom IV. Paryż 1867.

(Ciąg dalszy. Zobacz No. 231, 232, 233 i 234).

Mimo to jest położenie armii nieprzyjacielskiéj w obec skoncentrowanéj armii polskiéj bynajmniéj nie pocieszającém, a miarą tego najlepszą będzie pono następny ustęp z dziennika Tolla, zamieszczony przez autora: „2 sierpnia 9 godzina z wieczora. Znowu dzień jeden zupełnie stracony dla sztabu jeneralnego. Wszyscyśmy tak strudzeni niepotrzebnemi ganiankami feldmarszałka, że nikt nie jest w stanie zasiąść do biura pracy. W tém zjawia się od przedniéj straży hr. Palena niemiecki kolonista z doniesieniem, że Skrzynecki z całém swojém wojskiem nadciągnął z Błonia do Sochaczewa. Nowa plaga! Wszystkie wydane dotąd rozporządzenia feldmarszałek odwołuje; znowu rój adjutantów musi koni dosiadać i cała moja sztabowa służba się rozbiega. Przywołany do kwatery feldmarszałka, zastaję go w niewypowiedzianém pomięszaniu. Cóż teraz poczniemy hrabio Karolu Fedorowiczu! pyta się mnie patetycznie; posłuchaj tego wysłańca, ja go już badałem. Podług mego zdania, odrzekłem po wysłuchaniu owego Niemca, nie widzę nic do zmienienia w naszych dyspozycyach ku Łowiczowi, a tylko ich wykonanie należy nam przyspieszyć, bo nieprzyjaciel nigdy się nie poważy nas atakować. Powinniśmy owszém skorzystać z koncentracyi Polaków w Sochaczewie, ażeby przejść masą Bzurę pod Łowiczem i zabiedz im co żywo odwrót przez Błonie do Warszawy; pobić ich w polu i wrzucić ich szczątki do Wisły, a to wszystko tak żwawo wykonać, ażeby stolica buntowników, nie mając czasu się obejrzeć, otworzyła nam swoje rogatki bez wystrzału. A jeżeli tymczasem buntownicy wypadną na nas masą ze Sochaczewa, gdzie się podziejemy? odkrzyknął feldmarszałek. W obecném rozproszeniu naszém bitwę przyjmować, byłoby jedno co ją przegrać; na to się nie wystawię! Póki czas, odwołaj Waćpan kolumny z kierunku łowickiego na 4 wersty bliżéj sochaczewskiego traktu, jeżeli nie chcesz, ażeby polski atak na wstępie odciął wszystkie od hrabiego Palena. Opierając nasze prawe skrzydło o Bzurę, rozwiniemy się frontem na północ za bagnistą strugą Lutomii i w téj mocnéj pozycyi oczekiwać będziemy napaści nieprzyjaciela. Właśnie w ciągu tego sporu między mną a feldmarszałkiem djabeł włożył w usta Niemca pogawędę jego z jakimiś polskimi żołnierzami, którym w marszu od Błonia towarzyszył, a z któréj jakoby wynikało, że Polacy téj saméj nocy mają nas atakować. Eh bien vous voyez! woła znowu na to feldmarszałek. Qu'est ce que je vous disais? pour sûr ils vont tomber sur nous cette nuit même, et probablement par les deux rives de la Bzura à la fois, pour nous tenir dans le doute; il faut donc être prêts à leur faire face partout. Tu tracąc cierpliwość, żywo mu przerwałem Ręczę honorem, że Polacy nie poważą się nas atakować! Nie tego się obawiajmy, ale raczéj systematu ciągle odpornego, jakim Wasza Ekscelencya ducha naszemu wojsku odbierasz. Widzę, że chcesz oczekiwać w Łowiczu, bez ruszenia się, na przybycie korpusu Kreutza; ja sądzę, że na pobicie Skrzyneckiego nie potrzebujemy zwlekać do trzech tygodni, za które może dopiero ta rezerwa tutaj nadciągnie. Przez ten czas, Polacy ani chwili spokoju nam nie dadzą; skoro raz zbadają naszą trwożliwość, ciągle nas będą prześladować takiemi demonstracyami, jaką już wczoraj wymęczyli. Korpus Palena w takiéj nieznośnéj postawie, żołnierz znuży się i zmarnieje bez wystrzału, a najpierw kawalerya. Feldmarszałek, jakby na chwilę przegadany tém mojém rozumowaniem, zrazu odparł łagodnie. Widzisz bo hrabio, ja także wiem trochę, jak się armią dowodzi, — aż znowu dojęty świerzbieniem miłości własnéj, zaczął wrzeszczeć: Wiedz, że już Azya przedemną drżała, a dziś Europa los swój powierzyła mojéj roztropności.“ Sensem moralnym téj ironiczno-gniewliwéj krytyki feldmarszałka Paszkiewicza przez jego szefa pozostanie, że Moskwa mimo zajęcia Łowicza czuła się nieco zakłopotaną i że w razie jakiéj takiéj przedsiębiorczości ze strony naczelnego wodza polskiego mogła jeszcze w obliczu saméj Warszawy a przed nadejściem rezerw, prowadzonych przez Kreutza, znaleść nagły koniec swych niezasłużonych powodzeń. Nie mniéj łatwo pojąć, że w obec nowych tylko zwłok ze strony Skrzyneckiego, że w obec posuwania się armii nieprzyjacielskiéj w samo serce systemu obrony polskiéj, wszelka powaga i znaczenie dotychczasowego naczelnego wodza, tak w wojsku, jak w obec opinii publicznéj znalazły się stanowczo i bezpowrotnie podkopanemi. Przypadek zsyła właśnie w téj chwili nadziejom i oczekiwaniom ludu warszawskiego jakoby naturalnego następcę Skrzyneckiego, w osobie powracającego z Litwy (dnia 3 sierpnia) Dębińskiego. Dębiński znajduje się na chwilę mężem zaufania ogólnego, popularnością, około któréj pozyskania krzątają się nie mniéj Towarzystwo patryotyczne, nie mniéj Krępowieccy, Puławscy, Czyńscy, jak fakcya dyplomatyczna i sam naczelny wódz. Dębiński jednakże, zamiast własnéj, samodzielnéj, ambitnéj inicyatywie, ulega pokusom fakcyi dyplomatycznéj i samegoż Skrzyneckiego, a zamianowany przez rząd narodowy jenerałem dywizyi przez naczelnego wodza zaś gubernatorem stolicy, traci powoli w namiętnych, drobiazgowych zatargach z Lelewelem i demagogami bruku warszawskiego popularność, jaką przyniósł z lasów litewskich a jaka do podtrzymania chwiejącéj się wówczas sprawy narodowéj była nieuniknioną koniecznością. Mimo to, niezdolny już fakt bledniącego powoli uroku Dębińskiego ocalić buławy Skrzyneckiemu, a sejm zasilony nowemi znów wyborami na bruku warszawskim reprezentantów Rusi i Litwy, wysyła nareszcie w skutek uchwały z dnia 8 sierpnia delegacyą złożoną z członków rządu i posłów, mającą rozpatrzeć się ostatecznie w czynnościach Skrzyneckiego, wyrzec jego złożenie z godności naczelnego wodza i zamianować mu następcę.

[Dokończenie nastąpi.]

ślają. Tylko korespondent Heralda bardzo stanowczo mówi, że tu chodzi o wojnę pomiędzy Francyą i Prusami; zresztą od traktatu pragskiego dowodził on zawsze, że pierwsza wielka wojna w Europie będzie miała miejsce między Prusami i Francyą. Dziś pisze on: „We Francyi panuje niezadowolnienie i takie przewidywanie wielkich niebezpieczeństw, jakiego wprzód nie zauważyłem. Niepodobna wskazać przyczyny, dla czego te obawy dziś są silniejsze jak przed miesiącem; tak jednak są widoczne, że najpowierzchowniejszy dostrzegacz je widzi. Objaśnić to można tylko tém, że dawno przewidywaną wojnę z Prusami uważają dziś za nieuniknioną. Dzienniki nie przestają donosić o uzbrojeniach w téj lub innéj sferze. A jeżdżą z wiadomości jest, że we wschodniéj części państwa stoi 100,000 ludzi uorganizowanych już w brygady.“ Korespondent ten jednak dodaje, że Francya jeszcze nie jest gotową.

Duchowieństwo francuskie poczyna tymczasem, nie troszcząc się o polityczne burze, przysposabiać się do mającego się w roku przyszłym zebrać w Rzymie soboru. Arcybiskup z Bordeaux i biskup z Tulle zwołali już kapłanów z swych dyecezyi, by się wspólnie z nimi naradzić co do tez, które przedłożone będą soborowi.

O zdrowiu przebywającéj w Wiesbadenie księżnéj Wales nadeszły tu doniesienia, świadczące, że młoda małżonka angielskiego następcy tronu nie tak prędko jeszcze do sił powróci. — Książę Humbert włoski, który w tych dniach polował w okolicy zamku Meudon z księciem Napoleonem, wyjechał wczoraj do Turynu; natomiast przybył do Paryża następca tronu duńskiego, podróżujący incognito pod nazwiskiem hr. Kronborg.

Telegramy.

Darmsztadt, 10 października. Królowa pruska przybyła tu, jadąc z Wajmaru. Jéj Kr. Mość obiadować będzie u familii wielkoksiążęcéj a o 3 godzinie w dalszą do Baden-Baden uda się podróż.

Wajmar, 10 października. Król pruski odjechał ztąd dzisiaj w południe o 1 godzinie, udając się wprost do Frankfurtu, gdzie Jk. Mość przenocuje. Na jutro zamierzone są odwiedziny w Wiesbadenie w. księcia i księżnéj Wales jako też w Darmstadzie. Jutro wieczorem stanie Jkr. Mość w Baden-Baden.

Karlsruhe, 9 października. Minister skarbu przedłożył w izbie poselskiéj budżet nadzwyczajny na rok 1868 i 1869, który z powodu funduszów, potrzebnych na pokrycie zwiększonych wydatków zarządu wojskowego, przewyższa sumę zeszłoroczną o $5^3/_4$ miliona. Potrzebne sumy mają być zebrane po największéj części przez pożyczki.

Stuttgart, 9 października. Jak dzisiejszy Staatsanzeiger donosi, przedłoży minister spraw zewnętrznych stanom dokument, dotyczący zawartéj między Würtembergią, Bawaryą, Badenią i Hesyą ugody z dnia 5 lutego rb. w przedmiocie wspólnéj organizacyi siły zbrojnéj państw południowo-niemieckich. Minister zaleca stanom, aby takową potwierdziły.

Monachium, 10 października. J. Kr. Mość i Jéj W. księżniczka Zofia zgodzili się, jak zaręczają w dobrze poinformowanych kołach, na cofnięcie swych zaręczyn.

Monachium, 10 października. Dzisiejszy Pastoralblatt monachijskiéj archidyecezyi ogłasza podanie bawarskiego episkopatu, wystósowane bezpośrednio do króla w sprawie szkólnéj. Celem podania jest, jak w niém stoi wyraźnie, „utrzymanie prawa Kościoła i familii w obec zachcianek, które, niezawodnie nie z korzyścią władzy państwowéj, zamyślają uczynić ją jedynym i wyłącznym kierownikiem szkoły.“

Wiedeń, 10 października. Izba niższa rady państwa przyjęła na dzisiejszém swém posiedzeniu prawo o obronie kraju z kilku zmianami w brzmieniu proponowaném przez wydział. Izba wyższa wybrała komisyą celem obrad nad tym projektem.

Peszt, 10 października. Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie wniesiony przez ministra skarbu projekt do prawa, dotyczącego pożyczek na koleje żelazne.

Tryest, 10 października. Poczta zamorska. Hongkong, 28 września. Z Singapore donoszą pod dniem 7 zm. jako wieść, że tajkun japoński abdykował na rzecz swego brata. Hiszpańsko-chiński traktat handlowy został ratyfikowany.

Tryest, 10 października. Parowiec Lloyda „Apollo“ przybył tu z Aleksandryi z pocztą wschodnio-indyjsko-chińską.

Petersburg, 10 października. Półurzędowa Siewiernaja Poczta zaręcza, że celem sprzedaży kolei mikołajewskiéj mają być powołani na zebranie akcyonaryjsze wielkiego towarzystwa kolei żelaznych. Obligacye kolei mikołajewskiéj w obieg puszczone będą dopiero w r. 1869, ponieważ sumy, pozostałe z ostatniéj pożyczki, wystarczają na opłacenie budowli, w roku bieżącym i przyszłym potrzebnych.

Paryż, 9 października. Hr. Goltz i kawaler Nigra wrócili z Biarritz. — Włoski następca tronu wraca dzisiaj wieczorem na Monachium do Włoch. — Monitor wieczorny mówi w przeglądzie swym tygodniowym, że ostatnie wypadki ustalą może rządy króla Wiktora Emanuela i dodaje, że Rzym nieustannie jest spokojnym. — Podział długu papiezkiego między Włochami i Rzymem uregulowano. — Według doniesienia Patrie, objął znów swe funkcye p. St. Vallier, szef gabinetu margrabiego de Moustier. Tenże dziennik pisze: W północno-wschodnich departamentach znajdują się obecnie 22 pułki piechoty, 8 batalionów strzelców konnych i 17 pułków jazdy. Od zwinięcia obozu w Châlons posłano tamdotąd tylko 3 pułki piechoty. W owych przeto departamentach wojska żadne się nie zbierają. — Etendard pisze, że konwencyą wrześniową, która się tak skuteczną okazała, utrzymać trzeba. Pojęto téż to tak we Florencyi jak w Paryżu.

Paryż, 10 października. Podług telegramu, nadesłanego wczoraj z Florencyi, trzyma się powstanie w rozmaitych miejscach państwa Kościelnego. Zdaje się, że pojedyńcze oddziały starają się teraz połączyć się z sobą. Ostatnie do Florencyi nadeszłe dzienniki rzymskie nie zawierają nic nowego lub téż ważnego.

Stockholm, 10 października. Szwedzki poseł przy dworze pruskim, szambelan Sandstroemer, odjechał do Berlina. — Zdrowie króla szybko się polepsza. — Wedle doniesień z Haparanda panuje tam zupełna już zima; w skutek tegorocznego nieurodzaju obawiać się można głodu.

Wiedeń, 11 października. Presse pisze: Chodzi obecnie o sprowadzenie porozumienia pomiędzy Francyą, Austryą, Anglią i Prusami, ażeby na drodze pokojowéj wstrzymać Rosyą od wystąpienia na swą własną rękę w sprawie wschodniéj, w ogóle zaś ażeby niezałatwione kwestye europejskie zgodnie załatwić. — Projektowana podróż Beusta do Londynu jest, jak się zdaje, w styczności z tém.

Florencya, 11 października. Riforma donosi: W Frosinone wybuchło powstanie. Wojska papieskie maszerują ku Campagnano. — Rząd włoski kazał aresztować kilku Garybaldczyków.

Florencya, 11 października. Podług wiadomości, z Rzymu pod dniem 9 mb. przesłanych, otrzymały hufce ochotników, które pod Valenzano walczyły, posiłki i zamierzały oszańcować się pod Farnese. Do Caprarola, Feriano, Bombardo posłano wojska, gdyż wszędzie ukazują się oddziały powstańców. Według Osservatore Romano kusił się oddział 600 żołnierzy o zajęcie Veroli.

Paryż, 11 października. Etendard podnosi, że polityka cesarza w obec Niemiec przejęta zawsze była uczuciami pokojowemi i życzliwością dla niezależności narodu, a z drogi téj nie dał się sprowadzić ani narodową zawiścią, ani téż niesłuszną krytyką.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne berlińskie nie nadeszły.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 11 października. Czytamy w Dzienniku Lwowskim:

„Wiadomo wszystkim, ile kraj a szczególnie miasto nasze traci z powodu, że wielcy nasi panowie wraz z familiami wydalają się z kraju i przepędzają zimę w zagranicznych miastach, przyczyniając się do wzrostu ich pomyślności, a tém samém do upadku naszych miast. Od dawna więc domagają się patryoci, aby arystokracya zaniechała pobytu we Wiedniu, Dreznie i Paryżu, dokąd wywozi swoje dochody z kraju wydobyte, i przepędzała zimę we Lwowie lub Krakowie, gdzie tylko przyczynić się może do obudzenia ruchliwszego życia towarzyskiego i umysłowego a wydatkami swemi do podniesienia krajowego przemysłu i handlu. Dotąd daremne były wszelkie w tym kierunku czynione uwagi, być może, że kiedyś lepiéj będzie, jak skoro arystokracya poczuje się do łączności z narodem i krajem; doniesiono nam jednak, że i na bieżącą zimę przeniesie się na mieszkanie z Wiednia ks. J. Czartoryski i ks P. Sanguszko. Oby ich przykład zniewolił innych do naśladowania.“

Jakkolwiek między społecznością galicyjską i naszą nie zupełna da się przeprowadzić analogia, to jednak słowa Dz. Lw. niejedną zawierają prawdę, dającą się zastósować i do naszych wielkopolskich stósunków. Śmiało twierdzić możemy, że warunki do dobrego wychowania płci żeńskiéj potrzebne i różne przyjemności połączone z pobytem w większém mieście, na których brak w Poznaniu uskarżają się zwykle rodziny za granicą przebywające, i u nas z czasemby się znalazły, gdyby nasze zamożniejsze domy, podobnie jak w Węgrzech i teraz w Galicyi, trwale w mieście naszém zamieszkać chciały, zamiast w Dreznie lub Berlinie.

— Odebraliśmy następujące pismo:

Szanowną redakcyą Dziennika Poznańskiego upraszam o umieszczenie w kolumnach swego pisma następnych słów kilka, jako sprostowanie korespondencyi z ziemi Chełmińskiéj z dnia 2 października rb. w No. 230.

Korespondent z naszych okolic, pisząc o wyborach do parlamentu, dodaje:

„Najbardziéj uderza podobne zaniedbanie w Ryńsku.“ Zestawienie zaś cyfr dwóch ostatnich wyborów rzecz tę w inném zupełnie przedstawia świetle, bo kiedy w lutym na p. Czarlińskiego oddano 106 głosów, na dr. Mayera 10 i Saengera 1, to teraz p. Kobyliński uzyskał w Ryńsku 135, a Dr. Mayer 4 (patrz Gazetę Toruńską No. 37 i 203). Zresztą, kogo tá sprawa więcéj zajmuje, niech pop trzy w ostatnich dwóch numerach Przyjaciela Ludu, pomiędzy anonsami osób do organizacyi wyborczéj należących, a przekona się o rzeczywistéj prawdzie.

Ryńsk, dnia 9 października 1867 r.

Gółkowski,
rządzca dóbr Ryńskich.

— * Piszą nam z **Wojcina** 9 października:

„Wczoraj odsyłaliśmy na pocztę wykaz z obrcami i zaadresowałem: do kr. komisarza obwodowego w Strzelnie; ale przynosi stróż list napowrót i powiada: oto powiedział urzędnik poczty — że list do rządu musi być po niemiecku adresowany, bo rząd pruski nie umie po polsku i musi być przez odsyłającego podpisany — chociaż tę uwagę na boku umieściłem: lista wyborcza, interes państwa.“

Podajemy doniesienie powyższe do wiadomości właściwéj władzy.

— * Otrzymaliśmy następujące **Wezwanie** z prośbą o zamieszczenie w kolumnach naszego pisma:

„W celu wydawnictwa prac po ś. p. Romanie Zmorskim pozostałych, uprasza się wszystkie redakcye byłe i istniejące tak miejscowych, jako téż zagranicznych czasopism politycznych, literackich i belletrystycznych, ażeby artykuły piórá jego raczyły przesłać, lub wskazać — pod znaczkami X. X. Z. Skalmierzyce poste restante p. Ostrów, X. Poznańskie.

— * **Cyrk Blumenfelda**, który w mieście naszém od tygodnia bawi, daje w szopie na cel ten zbudowany na placu za s kołą św. Marcińską przy Mało-Rycerskiéj ulicy codziennie z powodzeniem przedstawienia w wyższéj sztuce jeżdżenia. Towarzystwo p. Bl. odznacza się tém, że stara się urozmaiceniem swych przedstawień nie znudzić jednostajnością publiczności; to téż wykonuje ono prócz rozmaitych sztuk na koniach, bardzo trudne sztuki na zwieszonéj linie, gimnastyczne, komiczne, rzucanie nożami itd. Wczorajszy program zawierał 13 rozmaitych przedstawień, które wszystkie z zadowolnieniem publiczności wykonane zostały. Słowem, cyrk p. Blumenfelda wyrównuje, jeżeli nie pięknością koni, to ich dresurą i doborem personału, innym tego rodzaju towarzystwom. Słyszymy, że p. Blumenfeld już raz przed kilku laty dawał przedstawienia w Poznaniu.

— * Dnia 8 października rozstrzygała się przed sądem przysięgłych w Poznaniu **sprawa o sfałszowanie dokumentu** przeciwko gospodarzowi Wincentemu Maciejewskiemu z Węgierek. Oskarżony, dotąd niekarany, 25 lat liczący, sfałszował rewers na 40 tal. i sprzedał takowy kupcowi Wolff w Środzie za 20 tal. Skoro się tylko oszukaństwo wydało, obżałowany zwrócił Wolffowi daną mu za rewers sumę, nadto 10 tal. wynagrodzenia. Na terminie audyencyjnym przyznał się również do popełnienia zbrodni i skazany został przy przyjęciu okoliczności łagodzących na trzymiesięczne więzienie i 5 tal grzywien.

— * Wystawiony jest tu obecnie w szopie na placu Sapieżyńskim **amerykański salon karawanowy** p. Trietsa, obejmujący dzieła sztuki modelowania i mechaniki: obrazy z historyi biblijnéj i powszechnéj wraz z Martineta słoniem mechanicznym. Na szczególną uwagę zasługują następujące grupy: Aadroklus z lwem na pustyni; uwiezienie hr. Medina del Campo; Judyta z mieczem przy śpiącym Holofernesie; ścięcie św. Jana Chrzciciela; śmierć marszałka francuskiego Lannes w bitwie pod Esslingen i pięciu mężów, grających w taroka. Najbardziéj jednakże podziwiany jest powszechnie słoń, który jest nietylko arcydziełem mechaniki, tak pod względem jego składu i sztucznego wykonania, jak i niezwykłego bogactwa. Słoń ten zrobiony być ma przez sławnego mechanika Huberta Martinet z Rheims na koszt kompanii wschodnio-indyjskiéj, która chciała ofiarować go nababowi Coona-Moharatów, Ali Achmetowi. Zwiedzający salon znajdzie równie w nim postać znanéj Julii Pastrany, która za życia z powodu nadzwyczaj strasznych rysów twarzy i zarostu weszła w przysłowie, dotąd się utrzymujące: „straszna jak Pastrana.“

— * **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 12 października Maksymilana biskupa; w kalendarzu słowiańskim Grzymisława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 19, zachód o godzinie 5 minut 19. **Pełnia księżyca dnia 13 października o godzinie 2 minut 32 po południu.**

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Przeglądu Polskiego** wyszedł zeszyt IV i zawiera: Profesora Małeckiego Juliusz Słowacki przez Stanisława Tarnowskiego. — Hybrydy, powieść współczesna przez Bolesławitę. — Maryna Mniszchówna i obaj Samozwańce, szkic historyczny Józefa Szujskiego. — Kilka słów o obecnych stósunkach szkół i literatury polskiéj pod rządem moskiewskim przez Józefa Nałęcza. — Słowo o narodowéj epopei serbskiéj przez Franciszka Matejkę. — Przegląd literacki przez J. Szujskiego. — Przegląd polityczny przez Ludwika Powidaja.

Przybyli do Poznania dnia 11 października.

BAZAR. Bruwéj, Karwowski i Cioromski z Prus, Turno z Obiezierza, Moszczeński z Stempuchowa, Szabuniewicz i Hryecewicz z Drezna.

HOTEL DU NORD. Hr. Ciecierski z Król. Polskiego, Zabłecka z familią z Czelina, Mittelstädt z familią z Kunowa, Nasierowska z Czkowic, Webern z Szamotuł, Cimachowski z Ćmachowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Alkiewicz z Czerniejewa, Garczyńska z Węgorzewa, Buchowska z Pomarzanek, Połczyńska z Zakrzewa, Seredyńska z Sosnówki, Hübscher z Orzeszkowa, Młoderski z Kurnika, Gladysz z Prusimia, Sąchocki z Bożacina, bracia Prenkardt z Uścia, Malczewski z Swinar.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Falkowski z Berlina, Jagodzinski z Kaiserwaldu, Brokschmidt z Osnabrück, Celichowski z Hamburga, Krzesiński z Wrocławia, Oborski z Legnicy.

TILSNERA HOTEL GARNI. Jager z Berlina, Neumann z Frankfurtu n. M., Nagelt z Wrocławia, Albrecht z Opola, Jacobi z Bydgoszczy, Otto z Szczecina, Greishard z Berlina, Rutmann z Gdańska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Łącki z Konina, hr. Bniński z Ćmachowa, Radeński z Dominowa, Stablewski z Zalesia.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Goltz z Lądu, Matterne z Chwakowa, Wirth z Łopienna, Kehler, Mathiass z żoną z Gniezna, Dhiringstone z Birminghamu, Cohn z Wrocławia, Meyer z Elberfeldu, Heydemann z Sitawy, Burklin z Fferxheim, Lippmann z Drezna.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Poznań**, 11 października. Według obwieszczenia król. dyrekcyi jeneralnéj loteryi z dnia 11 mb. rozpocznie się **ciągnienie 4 klasy** 136 król. loteryi klasowéj dnia 19 października r. b. zrana o 8 godzinie na sali ciągnień w gmachu loteryjnym. Nowe przeto losy, jako téż losy gratysowe do téj klasy należy przy przedłożeniu odnośnych losów 3 klasy wykupić najpóźniéj aż do 15 b. m. wieczorem do 6 godziny, a to pod utratą do nich prawa.

— * **Bydło.** Hamburg, 9 października. Jak w poniedziałek tak i dzisiaj handel wołami był słaby. Na targu było sztuk 260, z których dla Anglii zakupiono 40 a 100 nie sprzedano. — Handel skopami nie miał najmniejszego znaczenia.

— * **Chmiel.** Norymberga, 8 października. Od czwartku żadna prawie w handlu chmielem nie zaszła zmiana. Usposobienie słabe, bezustanne powietrze dżdżyste i zniżające się ceny, zdaje się, wpłynęły na zmniejszenie dowozów, tak, że w codziennym obiegu znajduje się ledwo 150—200 tal. Dowóz dzisiejszy wynosił 200—300 bal a usposobienie było dosyć słabe. Najwięcéj zukupów uskuteczniano po 50—54 flor., a słaby dowóz aż do południa po większéj części był rozebrany. Co do cen żadna w stósunku do czwartkowych nie zaszła zmiana.

— * Satecz, 2 października. Podczas kiedy z wielu miejsc produkcyjnych donoszą o redukcyi cen, utrzymały się u nas takowe — szczególnie gatunków dobrych — na dotychczasowéj wysokości, ile że zapasy wyborowego towaru bardzo się zmniejszyły. Za towar miejski płacono dzisiaj 145—149 flor. Na wadze miejskiéj odważono: 774 bal miejskiego, 491 obwodowego a 407 bal powiatowego chmielu.

— * Hagenau (w Alzacyi), 4 października. Sprzedaże ostatniego tygodnia nie były korzystnemi dla tutejszych producentów. Kupujący nie chcieli przekraczać ceny 125 fr. a zawierano zakupy nawet po 120 fr. Producenci tedy, straciwszy otuchę, widzą się nareszcie stopniowo zmuszeni do pozbywania się swych zapasów.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 11 października.

Pozn. nowe listy zast. 4% 85⅝ żąd. — Pozn. listy rent. 93¾ płacno. — Pozn. akcye banku pow. 89 żądano. — pozn 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry 98 żąd. — Pozn. 4½% oblig. pow. — płac. — Szub. 4½ % oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. 84 tal. pł.

Żyto: na jesień 67½ paźd. 67½, październik-listopad 64 listopad grud. 63 na grudz. i stycz. 63¼ na wiosnę 63 r. 63 tal. płc.

Okowita: (z beczką) wypow. 3000 kwart; na paźdz. 20⅝ listop. 19½ grudz. 18²⁰/₂₄—19 na styczn. 68 r. 19⅛ na luty 19¼ na marz. 68 r. 19½ ta. płc.

Na grudz.-styczeń w związku 19⅛.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	11 paźdz. 1867 od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefi. 16 garn.	3	22	6	3	25	—
„ średniéj „	3	10	—	3	15	—
„ pośled. „	3	—	—	3	5	—
Żyta ciężkiego „	2	25	—	2	27	6
„ lżejszego „	2	20	—	2	22	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	1	10	—	1	15	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	17	6	—	21	—
Masła garn. . . . „	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent . . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 10 września	22	10	—	—	—	—
dnia 11 „	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 10 października.

Ożywione usposobienie wczorajsze rychło minęło a dzisiaj zapanowało znów na giełdzie słabe obok redukcyi kursów, które ku końcowi jednak znowu się nieco polepszyło.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97¼ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102⅝ płc. Obl. pstwa (3½) 83⅜ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 116¼ płacon.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3½%) 75¾ żd., dto (4%) 83 płac., dto (4½%) 90½ płac. Pozn. nowe (4%) 85½ płacon. **Listy rent.** Pozn. (4%) 89½ płc. Prusk. (4%) 89¼ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 45 płacn. Poż. narod. (5%) 52—¼ płacn. Losy z roku 1854 (4%) 56¼ płac. Losy kred. z r. 1858) 67 płacono. Losy z r. 1860 (5%) 66 żądano. Losy z r. 1864 (4%) 38⅛ płc. Poż. wsrebr. z roku 1864 (5%) 58¼ pł., Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 99¾ płacono. Rosyjsk.-polsk- obl. skarb. (4%) 62¾ pł. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90½ pł., dto cząstki po 500 złp. (4%) 93⅜ żądano. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 57⅝ płacn. Włosk. poż. (5%) 46⅛-5¾ pł. Amer. poż. (6%) 75¼-⅛-⅜ pł. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 140¾ pł. Gal.-Kar.-Ludwik. 84½—¾ płac. Austr. franc. 127¼—½ płc. Warsz.-wied. 61½ płacn. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 70½-⅜-½ pł. Pozn. prow. 99 żądn. Śląsk. stow. bank. (4%) 113¾ żądn. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 100½ płc. Hansem. (4½%) 87 płac. Henckel (4½%) — żądn. Obl. hip. szląs. stow. bank. (4½%) — żądano. Meining. (4½%) 88 żądano.

Dnia 9 października o 2 w nocy, zakończył w Polskich Brzeźnach swój krótki żywot przy wielkich cierpieniach nasz ukochany synek **Alfred Kierski**, licząc 5 miesięcy i 3 tygodnie. [5993]

O czém uwiadamiają familią, przyjaciół i znajomych w ciężkim smutku niepocieszeni rodzice.

St. H. Kierscy.

Dnia 11 bm. przeniósł się do wieczności **Józef Pomorski** z Grabianowa po kilkoletnich ciężkich cierpieniach. Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 po południu z Grabianowa do Żabna, a nazajutrz w poniedziałek pogrzeb o godz. 10 w Żabnie. W smutku pogrążona [6032]. **Rodzina.**

Uprawnionych do głosowania w pierwotnych okręgach wyborczych z powiatu inowrocławskiego, zapraszam na wspólną naradę do Inowrocławia na dzień 18 **października** godzinę 12tą do hotelu Preussa pod No. 6. (6030).

Alfons Moszczeński.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Poznań, dnia 27 kwietnia 1867.

Nieruchomość do **Wilhelma Pohla**, posiedziciela fabryki, należąca, w Górczynie pod No. 112 położona, oszacowana na 8334 tal. 3 sgr. 2 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być

dnia 25 listopada 1867 przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy co do pretensyi realnéj, nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni. [2850.]

Celem narady co do wyborów poselskich na sejm pruski, wzywa polskich mieszkańców powiatu śremskiego na **dzień 14 bm.** o godz. 11 z rana do hotelu p. Kadzidłowskiego w Śremie, z polecenia głównego komitetu [5989].

Julian Bukowiecki.

Posada nauczyciela i organisty przy tutejszym kościele parafialnym zawakowała, pp. nauczyciele muzykalni i biegli w śpiewie, ale tylko tacy, chcący objąć tę posadę, winni zgłosić się jak najspieszniéj do tutejszego szkólnego dozoru na ręce inspektora szkoły w **Prochach** pod Rakoniewicami. [6016.]

Poszukuje się z drugiéj ręki *szafy żelaznéj do pieniędzy. Zgłoszenia odbiera Administracya Dziennika Poznańskiego.*

Guwerner, do wyższych i niższych klas w krótkim czasie przygotowujący, szuka pod bardzo korzystnemi warunkami miejsca. **Malewski,** Główno pod Poznaniem. (5967).

Wiadomość szkólna.

Rok szkólny w tutejszéj szkole wyższéj dla chłopców, składającéj się z dwóch klas i gotującéj do Tercyi gimnazyów lub realnych szkół, a w któréj język polski należytego doznaje uwzględnienia, rozpoczyna się dnia 17 bm. Tegoż dnia egzaminowani będą, o godzinie 9 z rana, nowo zgłaszający się uczniowie. (5912).

Wągrowiec, 7 października 1867.

Magistrat.
Alberti

Pod liczbą 27 tu przy Rynku położony **dom** mieszkalny wraz z stajniami i tylném zabudowaniem, stósowny na oberżą lub restauracyą, dla zaszłych stósunków familijnych jest z wolnéj ręki do nabycia.

Bliższą wiadomość udzieli podpisany na listy frankowane.

Środa, 3 października 1867.

A. Neyman,
[5798.] kamelarz.

Pana **Tytusa Magdzińskiego** z Bnina pod Wronkami proszę, aby mnie odwiedził jak najprędzéj. **M. J.** Wroc. 30. [6027.]

Wielkie Garbary 52

są natychmiast, z powodu przeniesienia się, do wynajęcia na II piętrze **cztery pokoje** wraz z kuchnią i przynależnościami. [6017].

Sekundaner wyższy chce przyjąć obowiązki ucznia w Poznaniu w znaczniejszym handlu kolonialnym. Adres **A. M.** poste rest. w Gnieźnie. [6026].

Złotniki pod Stawiszynem, 1½ mili od granicy pruskiéj, potrzebują doskonałego **kucharza,** w dobre zaopatrzonego świadectwa. — Zgłosić się można zaraz listownie lub osobiście do Złotnik Wielkich pod Stawiszynem. [6025.]

Nadleśniczy, Polak, gruntownie w swym zawodzie obeznany, praktycznie w król. lasach w Poznańskiém i teoretycznie na akademii leśnéj w Tharancie wykształcony, praktykujący obecnie w W. Ks. Poznańskiém, zamierza przyjąć obowiązki odpowiedniego stanowiska w Galicyi. Bliższą wiadomość resp. adres interesenta udzieli księgarnia M. Jagielskiego w Poznaniu. [6028.]

Nauki w malowaniu na porcelanie udziela wedle najnowszego sposobu [5983]. **Strobel,** Wilhelm. plac 14.

Abituryent, który złożył egzamin dojrzałości, szuka umieszczenia jako nauczyciel domowy. Bliższa wiadomość **Trzemeszno** poste restante **M. W.** franco. (6029).

Losy loteryjne 1/1, ½, ¼, ⅛ 8 tal., 1/16 4 tal., ⅓, 2 tal. rozsyła **L. G. Ozański.** Berlin Jannowitzbrücke 2. [5778]

Oferta szczęścia.

Prusk. losy 4 klasy 1/1 aż do 1/32 rozsyła S. Basch Berlin, Gertraudenstrasse 4. [5402]

PIAST, pismo rólniczo przemysłowe wychodzi co tydzień w Chełmnie z głównym współudziałem Jul. Kraziewicza. Przedpłata na pocztach 7½ sgr. ćwierćrocznie. [5971]

Książki szkolne

poleca [5906]

Księgarnia **J. K. Żupańskiego.**

Książki szkólne,

używane w wyższych zakładach naukowych, szkołach i szkółkach W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich ma zawsze w **trwałych** oprawach na składzie księgarnia [5868.]

Mieczysława Leitgebra.

Poznań, Plac Wilhelm. 3. Hotel du Nord.

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszło dzieło pod tytułem:

Prozaika

czyli

Stylistyka prozy

przez

Profes. Jana Rymarkiewicza,

doktora filozofii i nauczyciela wyższego przy król. gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam w Poznaniu.

Wydanie trzecie przerobione.

Cena **6** złp. (5896)

Otworzenie składu dnia 15 października 1867,

obok hotelu pod Orłem.

C. H. Wegner,

fabrykant fortepianów

w Bydgoszczy,

Gdańska ulica No. 477,

poleca naprzód swój zapas częścią zupełnie w żelazie idących (in Eisen ziehender), jako téż wedle innych praktycznych metod robionych ***fortepianów*** w formie ***skrzydła, pianina i stołu*** z angielskim, francuskim i wiedeńskim mechanizmem po nader dostępnych lecz ***stałych*** cenach. (5891).

w nowo wybudowanym domu p. dr. Vajen.

Szanownych wyborców powiatu Wągrowieckiego zapraszam na **dzień 17 października** rb. godzinę 11 przed południem do oberzy p. Zapałowskiego w Wągrówcu, celem porozumienia się w sprawie wyborów do izby poselskiéj. (5963).

Kajetan Buchowski.

Celem porozumienia się względem podania kandydatów do izby poselskiéj sejmu pruskiego, zapraszam wyborców powiatu Średzkiego **na dzień 19 października** do Środy. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 11 przed południem na sali pana Hüttnera (5952).

Brodowo, 8 paźdz. 1867.

Wiktor Szoldrski.

Celem porozumienia się wzajemnego co do wyboru posłów na sejm pruski do izby poselskiéj, uprasza się mieszkańców powiatu Pleszewskiego, aby licznie zjechać się zechcieli **na 14 bm.** o godz. 3 po południu do Pleszewa do oberzy pana Waliszewskiego. [5965].

Komitet wyborczy tymczas.

Celem postawienia kandydatów do izb sejmu w Berlinie oraz wyboru delegowanego odbędzie się Walne Zebranie **dn. 14 bm.** o godzinie 12 w południe w oberzy p. Wnukowskiego w Gnieźnie, na które w skutek upoważnienia wszystkich oborców pow. gnieźnieńskiego uprzejmie zaprasza

[5988]. *Budzyński.*
Kleryka, 8 października.

Celem porozumienia się w sprawie nadchodzących wyborów do izby poselskiéj zapraszam szanownych wyborców powiatu wrzesińskiego na **dzień 17 października**, godzinę 12 w południe, do hotelu Paprzyckiego w Wrześni.

[6014] *Edward Poniński.*

Wilhelmowska ul. 9. Wilhelmowska ul. 9

M. Klein,

Szewc damski.

Wysoką Publiczność pozwalam sobie niniejszém uwiadomić, iż jestem teraz w stanie tak często poszukiwane trzewiki damskie z korkami prawdziwie paryzkiemi, tak nazwanemi **„Talon de Louis XIV"** wykonać. [5603]

Najnowsza

w jedném ciągnieniu konocząca się loterya, dozwoloną w Frankfurcie a przeto i w **całém Królestwie**, rozpocznie się dnia 4 bm. a skończy 31 mb.

Ciągną się tylko wygrane a następujące wygrane zdecydowane będą:

największe ewent.

100,000 tal.

1 raz 60,000 tal., 1 raz 40,000 tal., 1 raz 20,000 tal., 1 raz 10,000 tal., 1 raz 8000 tal., 1 raz 6000 tal., 1 raz 5000 tal., 4000 tal., 1 raz 3000 tal., 3 razy 2000 tal., 4 razy 1500 tal. 90 razy 1000 tal., 110 razy 400 tal. 115 razy 200 tal., 220 razy 100 tal., 9850 razy 47 tal. czyli wstawkę.

Losowanie to ma tę korzyść, że **wszystkie**, wymienione tu wygrane rozstrzygną się **w tém jedném ciągnieniu** i że przeto **losy nie odnawiają się**.

Do ciągnienia tego mam jeszcze zapas **losów oryginalnych** (nie promesy) ½ po 40 tal. ½ po tal. ¼ po 10 tal. ⅛ po 5 tal.

Z powodu wielkiego udziału uprasza się łask. zięcenia, uskuteczniające się za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową akuratnie i dyskretnie, **jak najprędzéj** przesłać podpisanemu. **Każdy** udział biorący zaraz po skończeniu otrzyma listę wygranych **bezpłatnie** a wygrane wypłacają się we wszystkich domach bankierskich.

J. Dammann,

handel bankowy i wekslowy

[5961.] **Hamburg.**

W najnowszych czasach wypłaciłem w samém Królestwie pruskiém około ½ miliona talarów.

Najnowsze wełniane wyroby

i materye jedwabne,

czarne i kolorowe na suknie

odebrałem i polecam po umiarkowanych cenach.

[6018.] **F. W. Mewes,** na Rynku No. 67.

Szanownéj Publiczności donosimy, że 10 października otworzyliśmy **Introligatornią**, połączoną z **galanteryą i kartonażami.** Ręcząc za spieszne wykończanie powierzonych nam robót, prosimy o łaskawe uwzględnienie.

T. Kittka i R. Kretschmer,
Jeznicka ulica No. 7. [6015.]

T. SNIEGOCKIEGO

Księgarnia w Bydgoszczy

poleca wszelkie **książki szkólne,** wzory kaligraficzne, atlasy, oraz znaczny skład **oleografii.** [5953]

Bracia Pohl, optycy,

Poznań, Wilhelmowska ul. 9. **Wrocław,** Świdnicka ulica 38

polecają swój obfity skład najwyborniejszych optycznych, matematycznych i fizykalnych instrumentów po cenach najtańszych. [6011]

Skład futer

G. Fischera,

pod firmą

T. B. Kirchner w Wrocławiu,

Karlstrasse No. 1,

poleca swój bogato zaopatrzony skład futer damskich i męzkich, garnitury damskie w różnych gatunkach najnowszych formach i po jak najtańszych cenach, reperacye wykonują się jak najakuratniéj. (5567).

Bydgoszcz, dnia 1 października 1867.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem tu w **Bydgoszczy**

Dom komisowy.

Oparty na rozgałęzionych stósunkach i znajomości fachowéj, polecam się **Szanownemu Obywatelstwu** do załatwiania wszelkich interesów handlowych i komisowych, zapewniając zarazem, iż położonemu we mnie zaufaniu zawsze będę umiał odpowiedzieć.

Julian Reichstein,

w Bydgoszczy,

[5816]. Szwederowo L. 379 E. (w domu p. Hege handel mebli).

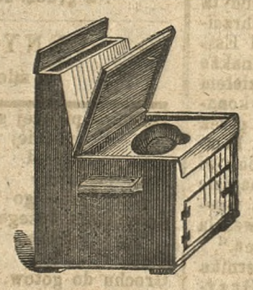

Klosety bezwonne wedle systemu prof. **Müllera** i Dr. **Sohüra** z natychmiastową desinfekcyą, która się sama uskutecznia po każdém użyciu.

Cena włącznie z opakowaniem, kształt pojedyńczy

z drzewa sosnowego	dębowego
13⅝ tal.	16⅝ tal.

w kształcie komody i krzesła z poręczami

16⅔ tal.	21½ tal.

Innych kształtów i z innego drzewa podług cennika.

Dowodem zupełnéj rzeczywiście bezwonności i stósowności moich klosetów: najdalsze ich rozpowszechnienie i z wszechstronnym skutkiem nastąpione zaprowadzenie do wielu fabryk, szpitalów, hotelów, na rozmaitych niemieckich kolejach i u niezliczonéj ilości osób prywatnych

[5129] **A. Toepfer,**
fabrykant w Szczecinie.

Zmiana handlu.

Handel mój cebulek kwiatowych i nasion przełożyłem do domu przy **Strzeleckiéj ulicy No. 13 i 14** na gruncie pana **Dziorobka** i sprzedaję jeszcze aż do końca października piękne harlemskie hyacynty po dostępnych cenach 12 sztuk mięszanych po 1 tal., tulipanów ogrodowych 100 sztuk 15 sgr., 1000 sztuk 4 tal., krokusy 100 sztuk 20 sgr. itd.

Na łaskawe żądania przesyłam cenniki franko i bezpłatnie. Za opakowanie obliczają się tylko wydatki w gotówce.

Wojciech Krause,

ogrodnik artystyczny i handlowy

(5890). Strzelecka ulica 13 i 14 w bliskości fabryki Cegielskiego.

Suknie gotowe długie i krótkie od 8 tal., oraz jedwabne i wełniane **pokrycia na futra** poleca

[5941]. **F. Bogusławski.**

PILULES DE HOGG
A LA PEPSINE PURE
ET UNIE
AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1° Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw beleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2° Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodorod Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 5 cent.

3° Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia orgaizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów

W Poznaniu **Mankiewicza.** W aptece **Dr. Mankiewicza.** W Poznaniu

[6009]

Ucznia porządnych rodziców poszukują do handlu win, korzeni i cygar

Merdas i Knoll

(5876). w Grodzisku.

Książki Szkólne.

Przy rozpoczęciu nowego roku szkólnego pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój bardzo wielki skład **książek szkólnych, map** itd. dla wszystkich szkół miasta i okolicy, które w nowych i antykwarskich egzemplarzach po **bardzo tanich** cenach zawsze są w zapasie. **Józef Jolowicz,**
[5818.] Rynek 74.

Prywatny dom położniczy

pod gwarancyą dyskrecyi: **Dr. Meyer,** Berlin, Adalbertstrasse 40. [6024].

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi** (reumatyzmowi), **podagrze, a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Rosyi.

Dostać można w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza.** [6008].

Kopalnia niklu w Klefvu,

do **towarzystwa Lessebo** pod **Wexjo w Szwecyi** należąca, ma zaszczyt niniejszém donieść, iż wyłączną sprzedaż całéj swéj **produkcyi niklu** przeszło 2000 centnarów rocznie panu

Maksymilianwi Heinemannowi,

w Gothenburgu (w Szwecyi)

poruczyło, do którego pana przeto należy odtąd przesyłać wszelkie korespondencye i zamówienia. Tenże sprzedaje

Kamień koncentracyjny niklu, zawierający 50 à 54 pct. niklu, (omiędzy czém około 2pct. kobaltu), 24–28 pct. miedzi, około 15 pct. siarki i około 9 pct. żelaza.

Daléj odstawiony być może:

Wolny od żelaza czyli czysty nikel z 60 à 61 pat. niklu, około 31 pct. miedzi, około 8 pct. siarki i około ¾ prct. żelaza,

jako też **proszek niklowy, nikel w kostkach,** lub zamiast tego **granulowany nikel.**

Zamówienia przyjmuje i bliższych objaśnień udziela

Maksymilian Heinemann,
Gothenburg (Szwecya).

Zamówienia na kobalt, żelazo, gwoździe, drzewo i inne szwedzkie artykuły wywozowe, jako też na wszystkie gatunki wełnianych i innych **szmat** wykonuje

[5641]. **Maksymilian Heinemann,**
Gothenburg (Szwecya.)

HERBATA.

Prawdziwą i najpiękniejszą herbatę Kiachtińską (ządem prowadzoną) w rozmaitych gatunkach *funt po 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 18 złp. i t. d. odebrał i poleca*

Stanisław Arendt,

Handel win hurtowy,

dawniéj **M. Zapałowski,** [6022].

przy ulicy Wrocławskiéj No. 13/14.

NB. Kupującym od razu 10 funtów odstępuje się stósowny rabat.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego specyficznego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdraźnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz ciała. Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają ten środek **na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdraźnienie naczyń oddechowych i piersi** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. d.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza zupełnie i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza.** [6010].

Fabryka tabaki i skład cygar
Teofila Radkiewicza w Śmiglu

poleca szanownéj publiczności

Prawdziwy **holl. Nessing**	No. 00 naturell miałki	funt po	25	sgr.
Prawdziwy „ „	No. 00 naturell gruby	„	25	„
Nessing	No. 0	„	20	„
Hollenderkę	No. 1	„	16	„
Hollenderkę	No. 2a	„	12	„
Hollenderkę	No. 2b	„	10	„
Hollenderkę	No. 3	„	7½	„
Hollenderkę	No. 4	„	6	„
Hollenderkę	No. 5	„	5	„

Cygara w różnych cenach wprost z **Amsterdamu** zakupione. [5997].

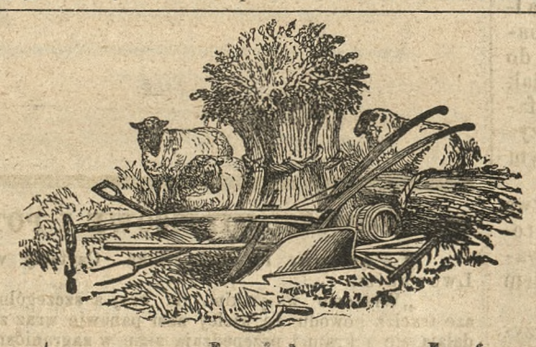

Wystawa płodów rolniczych

w Dolsku

Kółka włościańsko-rolniczego

dnia 20 b. m.

a dnia następnego **orka o nadgrody;**

o jak najliczniejszy udział uprasza

ZARZĄD. [5942]

Inspektor gospodarczy, od wojska zupełnie wolny, który zatrudniony był w wielkich dobrach Prus Wschodnich, **życzy** sobie przyjąć z zamiłowania polszczyzny miejsce inspektora w W. Ks. Poznańskiém lub w Prusach Zachodnich. Oferty uprasza się pod lit. **F. A. L.** 100 składać jak najrychléj w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. (5986).

Sprzedaż

TRYKÓW

w owczarni zarodowéj w [5943].

Miedzychodzie p. Śremem

rozpocznie się

dnia 22 bm.

Płaszcze jedwabne watowane, **płaszcze, paletoty, żakiety, kapoty** z różnych wyrobów zimowych **dam i dzieci** poleca w wielkim dobo-

F. W. Mewes,

[5984]. **Rynek No. 67,**

Fabryka konfekcyi i skład łokciowych towarów.

Petroleum

prima, jasne jak woda, rafinowane poleca **po 5 sgr. kwartę**

Teofil Radkiewicz

[6005]. **w Śmiglu.**

Delikatną kiszkę serwelatową po eca

Izydor Appel,

[5023]. Podgórna ul. 7.

Tłustego wędzonego łososia i węgorza, hamburgskie bydlinki, stralsundskie śledzie opiekane i ostrzymie minogi odebrał

[6020]. **A. Cichowicz.**

Przesyłkę **150 par kwczołów** otrzymał i poleca

F. Fromm,

[6031] plac Sapieżyński 7.

Cebulki kwiatowe

prawdziwe

harlamskie i berlińskie

wykazy bezpłatnie, poleca ogrodnictwo artystyczne i handel nasion

Henryka Mayera

[5060] Królewska ul. Nr. 15a.

Wybrane, rwane owoce zimowe.

Jabłka szczecińskie, czerwone renety, szarenety, złote renety, czerwone pasiate Pis po 2 tal. 10 sgr. szefe; Calville i inne gatunki mięszane po 2 tal szefel są na sprzedaż. O zamówienia uprasza się a większe obstalunki dostawiają się do Poznania fra

W szkółce

są również na sprzedaż rozmaite gatunki przesadzić się dających drzewek owocowych kilka tysięcy **jabłoni** kopa 15—17 tal **grusz** kopa po 15—16 tal., mających korony 6—7 stóp. [5787]

Bogdanowo pod Obornikami

N. M. Witt.

Ogłoszenia gospodarskie itd

Ekonom, Polak biegły w swoim zawodzie posiadający dobre świadectwa, szuka pomieszczenia. Bliższa wiadomość p. adres. **S. 10. Śmigiel.** [5951.]

8000 sztuk

rozmaitych ***drzew owocowych*** uszlachetnionych, w najlepszych gatunkach, zdatnych do sadzenia à 7½ sgr. sztuka i

100 kóp

dziczków ***gruszkowych jabłkowych***, 2letnie à 1 grr. kopa, 1roczne à 7½ sgr. kopa ma na sprzedaż [5995]

Dom. Mchy p. Xiążem.

Zamówienia na ***trzcinę*** gorocznego sprzętu przyjmuje

Zarząd gospodarczy

w Miedzychodzie pod Śremem

[5944].

Wielki transport

Krów

z łęgu nadnoteckiego sprowadzę we wtorek dnia 15 b. rb. pociągiem rannym do Keilera Hotel

[6012] **J. Klakow.**

W **Nietążkowie p. Starym Bojanowem** rozpoczyna się

sprzedaż tryków

dn. 20 października.

!150 maciór!

zdatnych do chowu **poszukuje** Dom **Kozłowo** przez **Terespol.** [5954]

Teatr miejski w Poznaniu.

Dziś w piątek dnia 11 października **Żydówka.** Wielka opera w 5 aktach Scribego Muzyka Halevy'ego. Wolny przekład z francuzkiego przez E. Ellmenreicha.

Jutro w sobotę dnia 12 października, po raz trzeci [6019]

Aus bewegter Zeit,

krotochwila w 3 aktach Emila Pohla, muzyka A. Langa. **Dyrekcya.**

Urbanowo.

W sobotę wieczorem **zabawa** na sali [6021]. **Wężyk.**

CYRK

S. Blumenfelda

Dziś wielkie nadzwyczajne **przedstawienie** wyższéj sztuki jeżdżenia, dressury koni, gimnastyki, pantomimiki i tańcy baletowych. [5972].

Sprzedaż tryków

w zarodowéj owczarni w **Smielowie**

pod Żerkowem, w powiecie wrzesińskim, rozpoczyna się z dniem **10 października.** [5880]

Dominium Smielowo.

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.